№ 285. WILNO, czwartek dnia 27 listopada (10 grudnia) 1914 roku. № 285.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprocz opł. poczt.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
Dziś we czwartek, 27 listopada r. b.
„TO SAMO“
komedja w 3 aktach L. Staffa.
Bilety nabywać można w cukierni W-go K. Sztralla, obok hotelu „Bristol“, a w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie teatru.

Kwity rekwizycyjne z gub. Kowieńskiej za pobrane dla armii zboża, a za konie i bryki pobrane tylko w październiku r. b. przyjmuje do realizacji lub na komisję.

Kowieńskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Rolnego.
(Poniewież, Szadowska № 16)

Kwity zaś za pobrane bydło i paszę przyjmują się tylko z powiatów Telszewskiego, Rosieńskiego, Szawelskiego i Poniewieskiego i wyłącznie na inkasso.

Uwaga: przesyłając kwit należy takowy podpisać w połowie wysokości na odwrotnej stronie. 51428

Walne zgromadzenie członków
Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Pomocy
biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie, oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej
odbędzie się **w sobotę 29 listopada** (12 grudnia) o godzinie 8 wieczorem w sali posiedzeń Rady w murach po-Franciszkańskich.
Na porządku dziennym sprawa dalszej organizacji Oddziału.

Dodatek wieczorny „Kurjera Litewskiego“
DO NABYCIA
w Kioskach i u roznosicieli
PO 2 KOP.
Wychodzi po południu.
Za 30 kop. miesięcznie
(można wpłacać markami)
Prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego“
OTRZYMUJĄ
„Dodatek wieczorny“
z odniesieniem do domu w Wilnie, oraz z przesyłką pocztową na prowincji.

Kampanja oszczercza.

Znany, a przed ćwierć wiekiem nawet bardzo słynny, duński historyk literatury, Jerzy Brandes uchodził u nas przez czas długi za „przyjaciela polaków“. Dwukrotnie bodaj zwiedzał on różne dzielnice Polski, podejmowano go niezmiernie gościnnie i przysłuchiwano się uważnie wszelkim jego sądom o społeczeństwie naszem i o naszej literaturze, o których wyrokował z wielką pewnością siebie, jakkolwiek języka polskiego wcale nie znał. Ten oto Brandes w piśmie kopenhaskiem „Politiken“ zamieścił niedawno dwa artykuły o stosunkach polsko-żydowskich.

P. Ernest Łuniński w N-rze 49 „Świata“ charakteryzuje te artykuły jako „przewyższające miarą i skalą napięcia pamiętne elukubracje Biörnsona. „Jest tam — powiada p. Ł. dalej — trochę denuncjacji nierozmyślnej, dużo nieświadomości faktów dziejowych i zupełny brak orjentacji“. Z powodu ostatnich wyborów warszawskich do Dumy Brandes utrzymuje, że w programie kandydackim Kucharzewskiego proklamowano „wytępienie“ żydów. Powtarza nadto cały szereg zarzutów, w rodzaju tego, że „Gazeta Poranna 2 grosze“ wzywała do pogromu, że księża podburzali lud do wojny z żydami, że jacyś studenci zabili na Śliskiej (w Warszawie) starego żyda, że w Wieluniu chłopi obleli naftą dom żydowski i podpalili, skutkiem czego spaliła się cała rodzina żydowska i t. d., i t. d.

P. Łuniński, znany historyk i publicysta, bawiący obecnie w Kopenhadze, po przeczytaniu owych artykułów zwrócił się do Brandesa „z prośbą o pozwolenie przejrzenia materjału oskarżenia, celem wyjaśnienia sprawy“. W odpowiedzi z d. 28 października Brandes oświadczył, że „*zniszczył* zaraz cały materjał dowodny, aby nie narazić dostawców“. W jaki sposób zachowanie materjałów dowodowych w Kopenhadze mogłoby narazić ich dostawców, tego Brandes nie wyjaśnił, na nas jednak słowa jego robią wrażenie nędznego i niezręcznego wykrętu. P. Łuniński zwraca się do czytelników „Świata“ z prośbą o dostarczenie mu dokumentów i pewnych wiadomości, zbijających cały szereg przytoczonych zarzutów, coby mu ułatwiło napisanie odpowiedzi, która ma się najpierw ukazać po duńsku.

Nie będziemy snuli domysłów, co zacz są owi dostawcy materjałów dla Brandesa. O ich poziomie moralnym mówi aż nadto fakt wywlekania słynnej historji jakoby spalonej rodziny żydowskiej nie w Wieluniu wprawdzie, lecz w jakiejś wiosce okolicznej. W swoim czasie rozpisywała się o niej cała prasa rosyjsko-żydowska i nie umilkła nawet wtedy, gdy organ jawnie żydowski, po polsku wydawany, a mianowicie Warszawski „Przegląd Codzienny“ przeprowadził całe śledztwo i doszedł do przekonania, że niema żadnych danych przemawiających za podpaleniem chaty przez chłopów sąsiednich, że można ich winić jedynie o niepośpieszenie z ratunkiem. Niżej podpisany miał sposobność wówczas, zestawiając opinję „Przeglądu Codziennego“ z elukubracjami wileńskiej „Naszej Kopiejki“, zauważyć, że taktyka pewnego odłamu prasy nikczemnego płaszczenia się przed tymi, których się uważa za silnych, obrzucania zaś zuchwałemi oszczerstwami tych, których się ma za słabych, jest nietylko moralnie wstrętną, ale i błędną, ze stanowiska interesów tych, których prasa owa broni.

Dziś kampanja oszczercza zawrzała z nową siłą. Wystąpienie Brandesa świadczy, że nie zapomniano i o froncie zachodnim, główna walka toczy się jednak na wschodzie. I dziś powtórzyć musimy to, cośmy już w swoim czasie powiedzieli. Rozumiemy zdenerwowanie, wywołane istotnie ciężkiem dziś zwłaszcza położeniem, ale dziwimy się, że śród żydów nie znajdą się ludzie rozważni, którzy nie wytłómaczą swym współwyznawcom, iż na błędnej są drodze. Wyrozumienie interesów i dążeń najbliższych sąsiadów, z którymi się żyło wieki i długo jeszcze żyć będzie musiało, zawsze jest skuteczniejszą drogą do naprawy stosunków, niż szukanie możnych protektorów. Żydzi, nie jako jednostki, ale jako ogół, nie wiele zyskują, że w Poznańskiem oddali się na usługi hakatystów. W zaborze austrjackim trzymali się oburącz liberałów wiedeńskich i wraz z nimi oponowali przeciwko autonomji Galicji, nie mogli jej jednak przeszkodzić, gdy pojednanie z polakami okazało się dla monarchji habsburskiej potrzebnem, zbudzili zaś długotrwałą przeciwko sobie niechęć w kraju.

Nie będziemy się kusili o zobrazowanie całej tej kampanji, zatrzymamy się tylko na jednym jej epizodzie. Pod wpływem oskarżeń żydowskich, dyskredytujących działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego, Wolne Tow. Ekonomiczne powzięło zamiar urządzić w Królestwie na własną rękę instytucje pomocy zubożałej ludności, zaniechało jednak tego zamiaru pod wpływem perswazji wysłanej do Warszawy jako delegatki tego Tow. czy też innej jakiejś organizacji, p. Kuskowej. Po powrocie swym p. K. na licznych zebraniach zdawała sprawę ze swych wrażeń warszawskich. O jednem z tych posiedzeń „Riecz“, główny organ stronnictwa kadetów zamieściła sprawozdanie, w którem czytamy:

„P. Kuskowa twierdzi, iż Centralny Komitet Obywatelski i inne organizacje polskie bojkotują żydów. Wobec tego nie może być mowy o sprawiedliwym stosunku instytucji tych do zadań pomocy polakom i żydom. Instytucje dobroczynne żydowskie były dotąd pozostawione samym sobie i dźwigały na ramionach swych cały ciężar pomocy żydom“.

P. Kuskowa z powodu tej notatki nadesłała do „Rieczy“ sprostowanie, w którem przedstawienie myśli swoich uznała za „podstępnie nieścisłe“. P. Kuskowej nie podobało się istotnie, że instytucje pomocy polakom i żydom są odrębne i nie może dobrze zrozumieć przyczyn tego faktu, ale o działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego powiada w swem sprostowaniu:

„Centralny Komitet Obywatelski nietylko nie bojkotuje żydów, ale nawet wydał odezwę, w której nawołuje oddziały prowincjonalne do okazywania pomocy zarówno polakom, jak i żydom...

...Z rozmaitych względów, jednym z których jest powszechny w Królestwie Polskiem antysemityzm, pomoc ludności przepływa dwoma łożyskami, nigdzie się nie zlewając. Ponieważ jednak dwie te narodowości żyją razem, muszą więc posiadać dach wspólny, łączący w miarę potrzeby akcję pomocy obu częściom ludności. Takim dachem jest Centralny Komitet Obywatelski...

...Żądałem w komisji Wolnego Tow. Ekonomicznego, aby wszelkie ofiary były kierowane via Centralny Komitet Obywatelski ze wskazaniem celu, na który mają być użyte Centralny Komitet jest instytucją całego Królestwa Polskiego, powinniśmy to uznać i w żadnym wypadku „bojkotować“ go nie wolno“.

Oskarżenia żydowskie, a po części i referaty p. Kuskowej stały się też niedawno przedmiotem obrad nieznanego nam bliżej „Towarzystwa zjednoczenia (jedinienja) narodowości“ w Moskwie. Według relacji wileńskiej „Naszej Kopiejki“ referentem był p. mecenas Lednicki, który winę zaostrzenia stosunków polsko-żydowskich przypisał napływowi do Królestwa „litwaków“, którzy w obec polaków o swój byt narodowy okazali się żywiołem nie obojętnym, nie neutralnym, lecz wrogim.

Według relacji wzmiankowanego pisma, z przyjacielskiemi uwagami, co do referatu wystąpił postępowy adwokat, p. Malantowicz i uzyskał od p. Lednickiego potwierdzenie tez swoich, że „antysemityzm w Polsce nie jest chorobą tylko mętów ludności, ale że zarażone są nim nawet postępowe żywioły społeczeństwa polskiego“ i że „okropne objawy tego stanu umysłów winny być potępione z punktu widzenia wszelkiej kultury i wszelkiej narodowości“. Poczem p. Malantowicz miał zawołać:

„Skoro tak jest, to my wszyscy tu obecni wiemy, co mamy zrobić. Powinniśmy uchwalić wyraźną, przeznaczoną do najszerszego rozpowszechnienia uchwałę, w której byłoby powiedziano, że to, co się dzieje w Warszawie jest okropnem!... Że jest to zgubą dla drogiej nam sprawy odrodzenia bratniego narodu i że z tem szkaradztwem muszą walczyć wszyscy, którym istotnie jest drogą sprawa narodu polskiego. Pod taką uchwałą, jestem pewien, każdy z nas się podpisze i nie wątpię, że w liczbie pierwszych podpisów będzie i twój, Aleksandrze Robertowiczu. (Lednicki)“.

Z właściwą rosjanom wiarą w skuteczność pryncypjalnych uchwał myśl p. Malantowicza powitano oklaskami i wybrano komisję redakcyjną, złożoną z „kwiatu inteligencji rosyjskiej“. Z powodu tego zebrania w jednym z następnych numerów „Nasza Kopiejka“ zamieściła nowy artykuł, w którym pisała:

„Bicie (używam tego słowa oczywiście nie w literalnem ich znaczeniu) żydów w Polsce w ciągu ostatnich trzech miesięcy tak dalece stało się rozgłośnem, że czujne sumienie rosjanina nie mogło się nie odezwać. Postępowcy z lewicy, Guczkow z centrum i omal że nie sam Puryszkiewicz z prawicy, wszyscy rosjanie zadali pytanie: za co? Oni chcą usłyszeć wyjaśnienie. Ale cóż mogą powiedzieć mistrze, zajęci czynem i gardzący słowem? Przedłożyć sumieniu rosyjskiemu to, co się pisało w polskiej prasie agitacyjnej dla domowego użytku?“.

W dalszym ciągu „Nasza Kopiejka“ pisze, że p. Lednicki, jakkolwiek używał wszelkich fortelów, żeby się wykręcić od odpowiedzi, dać ją musiał i nie mógł „stanąć na punkcie widzenia antysemitów warszawskich“ i oświadczyć, że „bić żydów” trzeba za to, że są żydami. P. Lednicki, zdaniem pismaka wileńskiego, nie mógł tak postąpić, bo „za długo mieszka *w Moskwie*, za długo się obraca w kołach *rosyjskiej* inteligencji“. Musiał więc wyznać, że przyczyną antysemityzmu w Królestwie są żydzi zrusyfikowani, czy też rusyfikatorzy. „Nasza Kopiejka“ utrzymuje, że p. Lednicki wskazał na jedną z głównych, jeśli nie najgłówniejszą przyczynę antysemityzmu polskiego, który jakoby żydom chce „zabronić mówić nie po polsku“. Jest jednak przekonana, że antysemici warszawscy uznają wystąpienie p. Lednickiego za bardzo nietaktowne i krzykną: milcz pan, milcz!“

Istotnie bowiem dodaje z całą przewrotnością pismo wileńskie:

„Do rosjan, czy to do postępowca Malantowicza, czy do październikowca Guczkowa, czy do prawicowca Puryszkiewicza zwracać się z takiem usprawiedliwieniem tego, co się dzieje w Polsce, było taktycznym błędem“.

Co do nas, nie będziemy wzywali p. Lednickiego do milczenia, przeciwnie bardzo bylibyśmy radzi dowiedzieć się wprost od niego, o ile relacja „Naszej Kopiejki“ jest prawdziwą, czy w samej rzeczy podpis jego ukazać się może pod uchwałą, potępiającą te „okropności, jakie dzieją się w Warszawie“, nawet ze strony żywiołów postępowych, i czy jeśli istotnie napływ litwaków uznał za źródło antysemityzmu, zaznaczył, że jest to jego pogląd osobisty. Musimy tu bowiem jaknajkategoryczniej oświadczyć, że antysemici warszawscy nigdy na tym punkcie nie stali, przeciwnie wyraźnie zaznaczali, że napływ litwaków nie wywarł żadnego wpływu na formowanie ich przekonań.

Na tym epizodzie kampanji oszczerczej na razie poprzestajemy, zaznaczając tylko, że protegowanie jej przez liberalnych rosjan wywołuje śród nas wrażenie chwytania się wszelkich argumentów dla poparcia ukrytej niechęci do uregulowania sprawy polskiej. To jedno jest dla nas pewnem, że gdy potrzeba pojednania z polakami zostanie naprawdę odczuta, wówczas żadne oszczerstwa, żadne „nie w literalnem znaczeniu“ przezwiska nie pomogą i najbardziej doktrynerskim liberałom odpadnie ochota do redagowania uchwał w rodzaju zaproponowanej przez p. Malantowicza.

J. Hł.

Śladem ustępującej inwazji.

(Koresp. specjalna „Kurjera Lit.“).

Z przeżyć głuchej prowincji.

II.

„Straszne rzeczy wyprawiali prusacy w Rudzie Malenieckiej.

Chłop z Wyszyny dał znać strażnikom rosyjskim, że nieprzyjaciel się zbliża. Strażnicy zwrócili się do dworu z błaganiem o podwody. Naturalnie, dano im je, więc zdążyli ujść w porę.

Nagle prusacy wpadają do dworu z bagnetami i wymierzonemi rewolwerami, a sądząc, że strażników ukryto, żądają ich wydania.

Szukają; przetrząśli dom cały... Daremnie.

Więc porwała ich wściekłość.

Wszystką znalezioną broń poniszczyli; zabrali konie cugowe, 400 korcy owsa, a nadto pozostawili na dni 10 dwudziestu ludzi, których żywić kazali. Za to wszystko ani grosza nie zapłacili gotówką, lecz kwitami, nie mającymi — jak sądzą tu wszyscy — żadnej wartości.

***

...„Pod Zameczkiem była utarczka. Poległ w niej bar. Stolberg, względnie przyzwoity niemiec, który był pierwszym komendantem Piotrkowa.

...Dochodzą nas wieści o jakiejś większej bitwie, ale gdzie — dokładnie nie wiemy.

...Przez Rudę Maleniecką przeszło znów około 70 tys. wojska pruskiego“.

***

„D. 28 sierpnia (n. st.) dowiadujemy się niespodzianie, że niemcy ustąpili z Piotrkowa i Sulejowa. Są tam już podobno kozacy“.

***

„D. 31 sierpnia. ...Przez Rudę Maleniecką ciągną bez ustanku niemcy. Kierują się przypuszczalnie w stronę Kielc.

Co ten ruch oznacza — pojęcia nie mamy. Dochodzą nas pisma zarówno z miejsc, zajętych przez rosjan, jak przez prusaków. Co w jednych biało, to w drugich czarno i na odwrót. Wobec tego nie możemy się wcale zorjentować, co się naprawdę dokoła nas dzieje“.

***

...„Byliśmy wczoraj w Budkowie. Gdyśmy wracali, zatrzymała nas pod Trojanowicami milicja, która znów zaczęła funkcjonować.

Powiedziano nam, że do Ż... przybyli dwaj austrjacy, ślicznie po polsku mówiący“, i zamówili nocleg dla 30 ludzi, którzy tam przybyć mają“.

„D. 1 września. ...To nie austrjacy byli.

Przeżyliśmy straszną chwilę. Część „austrjaków“ jeszcze rano pojechała w stronę Paradyżu. Pozostał jeden tylko. Widać ranny, albo chory. Siadł pod krzyżem przy drodze i odpoczywał.

Naraz z lasu, położonego o wiorstę, wypadli trzej kozacy i zaczęli do niego strzelać. Odpowiedział również strzałami i uciekł. Kozacy cofnęli się do lasu.

W miejscu, gdzie siedział „austrjak“, znalazłem numer gazety „Naprzód“.

***

...„Wieczorem zjawiła się u nas jakaś panienka, udająca się z Jędrzejowa do Łodzi. Prosiła o nocleg. Opowiadała dziwne rzeczy i z takim zapałem...

Mówiła o Żuławskim, Strugu, Moszczeńskiej, Sieroszewskim... Ten ostatni miał właśnie — jak twierdziła — dopiero co być w Ż., a myśmy nic o tem nie wiedzieli“.

***

„Stało się, czegośmy najbardziej się obawiali. „Austrjacy“ agitują, by do nich na ochotnika przystawać. Wmawiają ludowi, że walczą za sprawę Polski, że do czasu tylko z prusakiem idą...

Odkąd świat światem, chyba żaden naród nie przeżywał takiej tragedji...

Bać się przyjścia brata, może nawet rodzonego brata—okropność!.. I cóżbym uczyniła, gdybym go ujrzała — tego mojego biedaka drogiego?.. Stanął przedemną z zapałem i wiarą, a ja...

...Jesteśmy wszyscy tak podnerwowani, że chodzimy po domu, jak cienie, słowa do siebie nie mówiąc. Wuj zamknął się w gabinecie, a my, dziewczęta, tylko czasami mamy odwagę spojrzeć sobie w oczy.

Lękam się, że jeśli usta otworzę, płaczem buchnę. Boże, Boże!

W jakąż się potworną karykaturę nasze marzenia zmieniły!“

***

„D. 2 września. ...Dziś wkroczył do Ż. spory oddział kozaków. Milicję uznali. Kazali ją nawet powiększyć. Wydano rozporządzenie, by żydów nie wpuszczać.

D. 6 września. Życie wraca do normalnego trybu.

Czy na długo?“

— — — — — — — —

Tu następuje przerwa w pamiętniku.

Do 3 października miasteczko zostawało pod opieką wojsk rosyjskich. Potem znów przyszli niemcy.

Dalszy ciąg pamiętnika inną pisany już ręką.

— — — — — — — —

„D. 29 września. Już od kilku dni straszono nas, że lada dzień komunikacja z Warszawą ustanie. Nie przeczyli temu i kozacy, którzy przez 3 tygodnie część domu naszego zajmowali.

No i rzeczywiście wczoraj, w poniedziałek, dowiedzieliśmy się, że niemcy są już w Wójcinie. Ruszyli przeciw nim kozacy. Jednego zabili, a jednego wzięli do niewoli. Widzieliśmy, jak go kozak wiózł obok siebie na koniu do Paszkowic.

Z przeżytych dni dzisiejszy miał w sobie najwięcej grozy.

Wielki oddział kozaków ustawił się koło naszego domu, gotowy do walki. Spodziewano się nieprzyjaciela od strony Trojanowic.

Przygotowaliśmy sobie niezbędne pakunki, by módz każdej chwili Ż. opuścić. W tem oczekiwaniu przeszło kilka godzin.

Trudno opisać, co się wówczas w miasteczku działo.

Wrzesk, lament, zamieszanie. Ludzie z manatkami uciekają. Co chwila ktoś wpada do nas po radę. Ale cóżeśmy radzić mogli?

Popłoch trwał do wieczora.

Ale minął wieczór, minęła noc i do bitwy nie doszło“.

***

„D. 30 września kozacy rozjechali się w różne strony. Śladem ich pośpieszyli co młodsi chłopcy, bo słychać, że prusak ma ich brać do wojska. Ale po kilku dniach wrócili“.

***

„D. 3 października zaczęli znów iść przez Ż. niemcy. Ale to wprost walić. Idą, idą bez bez końca, bez postoju.

Jesteśmy znów odcięci od świata, bez wiadomości, a plotek miljon.

***

„D. 5 października. ...Dzień i noc, dzień i noc wciąż nas dolatuje huk armat.

D. 10 października. ...Dziś huk wydaje się dalszy. Przywykliśmy już do niego.

D. 15 października. Kanonada trwa bez przerwy. Czasem słychać ją lepiej, czasem słabiej — zależnie od kierunku wiatru“...

B. Hertz.

Z powodu odezwy Rady Kowieńskiego Tow. Rolniczego.

(List do Redakcji).

Zupełnie popierając zasadniczą myśl odezwy Rady Kowieńskiego T-wa Rolniczego (Nr. 267 „Kurjera Litewskiego“) co do udzielenia przez spółziemian jaknajszerszej pomocy ofiarom wojny, nie mogę jednakże się zgodzić na mylne oświetlenie w odezwie obecnej sytuacji ekonomicznej Kowieńszczyzny, wywołanej przez bezpośrednią styczność z teatrem wojny.

Rada zaznacza, iż rekwizycje w gubernji ograniczyły się 15-wiorstowym pasem nadgranicznym, że z wyjątkiem kilku gmin, najechanych przez wroga, gubernja nieucierpiała naogół, że urodzaj był średni, a ceny dobre.

W rzeczywistości zaś rekwizycje miały miejsce już na samym początku wojny w powiatach: rosieńskim, telszewskim i kowieńskim (z wyjątkiem północno-wschodniej części powiatu), a więc na znacznej przestrzeni gubernji. W wymienionych powiatach gospodarstwa były przeważnie inwentarzowe, dochód zaś głównie się opierał na mleczarstwie. Nietrudno sobie przedstawić, jaki przewrót w gospodarstwach został wywołany naglem wyzbyciem się inwentarzy. Mleczarnie stanęły, urwał się dochód, następstwa zaś tego ponoszą rolnicy nie tylko w bieżącym roku, lecz będą odczuwali i w szeregu następnych lat, gdyż do dobrych inwentarzy nie łatwo i nie prędko się dochodzi.

O tegorocznych urodzajach trudno chyba coś pomyślnego stwierdzić. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci wyjątkowo suche i nadzwyczaj gorące dni letnie, upały prawdziwie tropikalne, wskutek czego chybiły jarzyny i dały urodzaj zupełnie marny. Co do cen na zboże, te może i są odpowiednie, gdyby nie to, że nowy sposób zbytu jeszcze nie utorował sobie dróg, przedstawia zaś sporo niedogodności, które naznaczane ceny znacznie redukują.

Oprócz mleczarstwa ucierpiała bardzo w Kowieńszczyźnie i druga w rozwoju będąca gałąź przemysłu rolnego — hodowla drobiu. Nie tylko u małorolnych, lecz i w większych gospodarstwach drób stanowił poważną cyfrę w rubryce dochodu. Wobec zamknięcia rynku zbytu okazała się wielka nadprodukcja i ceny na drób spadły gwałtownie. Gęsi, indyki, zamiast trzech rubli za sztukę, jak mniej więcej uprzednio

płacono, sprzedawano po pół rubla, kury i kaczki po 25 kop. za sztukę. Więc nowy cios dla miejscowego rolnictwa.

Wyzbycie się pokarmów w bieżącym roku, a zatem mierzwy obniży kulturę roli, co się w następstwie da odczuć. Jeżeli w dodatku weźmiemy pod uwagę wymagane odstawy na dalekie przestrzenie dla miejscowości oddalonych od kolei, często wynoszące przeszło sto wiorst, wciąż wymagane liczne powinności, które odrywały siły robocze od pracy na roli, niedoprawione pola pod oziminy, których siew został opóźniony, a nawet nie wszędzie zakończony, zresztą ogólny zastój, to przyznać chyba należy, iż obecny stan rolnictwa i horoskopy na przyszłość dla znacznej części ziemian kowieńskich nie dają żadnej podstawy dla optymizmu. Mylne zaś oświetlenie sytuacji Kowieńszczyzny przez instytucję miarodajną, jaką jest Kowieńskie T-wo Rolnicze może pociągnąć za sobą dla rolników niepożądane skutki, co właśnie zniewoliło mnie do wypowiedzenia powyższych uwag.

Pomimo wymienionych ciężkich skutków wojny, które ziemia Kowieńska ponosi, potwierdzam jeszcze raz zupełną solidarność z szlachetną myślą odezwy Rady Kowieńskiego T-wa Rolniczego, uważając za święty obowiązek każdego z nas przyjścia z pomocą, w miarę sił i możności braciom naszym, którzy tyle ciężkich ofiar ponieśli.

Jan Iwanowicz.

Dziesięciolecie Stow. sług św. Zyty. 1904—1914.

Całe Wilno, a bodaj i znaczna część prowincji wie o istnieniu stowarzyszenia sług św. Zyty, mieszczącego się w murach po-Franciszkańskich. Jak wiele innych stowarzyszeń, podobnież i to zawdzięcza swoje powstanie ś. p. J. Montwiłłowi. Myślą przewodnią było dążenie do polepszenia bytu służby domowej żeńskiej, wyszukiwanie dla niej miejsc, jak również podanie członkiniom pomocy w razie choroby, lub niezdolności do pracy.

Kto się zajmował pracą społeczną, wie doskonale, ile to jest trudności do pokonania, by stowarzyszenia prosperowały należycie. Nie zawsze środowisko, dla którego coś się stworzy, zdolne jest zrozumieć pożyteczność podobnych stowarzyszeń. I nic dziwnego, bo naogół w społeczeństwie daje się odczuwać brak zmysłu organizacyjnego i chęci zrzeszania się. W Wilnie można rachować do kilkunastu tysięcy sług. Po utworzeniu stowarzyszenia zgłosiło się przeszło 3 tysiące. Warunki nasze nie zawsze były pomyślne, by módz należycie pokierować nową instytucją, a i ludzi nieraz brak po temu. Śród takiej więc ilości członkiń naturalnie musiały się znaleźć i mniej odpowiednie, następnie waśnie narodowościowe również i tam znalazły swe ujście. Wreszcie doszło do tego, że z jednego stowarzyszenia powstały dwa: polskie i litewskie, zupełnie od siebie niezależne. W ten sposób położono tamę licznym niesnaskom i utyskiwaniom niesmacznym.

Jak każde stowarzyszenie początkowo ma swe wady, podobnież i stow. św. Zyty nie było od nich wolne. Śród takiej ilości członkiń, zapewne, że nie wszystkie starały się dbać o dobrą opinję zakładu. Wymagania zaś pań również bardzo często są zbyt wygórowane, stąd więc wady sługi pojedyńczej przypisywano wszystkim członkiniom stowarzyszenia. Do tego nie zawsze ustawa stowarzyszenia ściśle była przestrzeganą i zamiast 6 tygodni w ciągu roku, nieraz całe miesiące i rok cały niektóre członkinie przesiadywały w murach.

A jednak obecnie nie jest tak źle i trzeba się cieszyć, że posiadamy podobną instytucję. Bo przedewszystkiem każda z pań musi przyznać, że stowarzyszenie dla sług jest koniecznie potrzebne. Rzadko która z pań może, lub chce zapewnić emeryturę swej słudze na starość. A znaczna przecież część sług, wskutek oderwania się od rodziny, przepracowania, cierpień nerwowych, lub innych przyczyn staje się niezdolną do pracy; czyż mają one zwiększać kadry żebractwa? Stanowczo nie! Życie przezorne, osnute na sposobie zrzeszania się i samopomocy, winno temu zapobiedz. Stowarzyszenie św. Zyty ma to na celu. Spełni ten cel, jeśli śród sług i pań będzie współczucie, przychylność i pomoc. By wznieść gmach, pod przytulisko dla niezdolnych do pracy, na to potrzebna jest poważna suma. Wprawdzie stowarzyszenie rozwija się, gdyż oprócz schroniska na wypadek utraty służby, posiada biuro stręczenia sług, wzorową pralnię i jadłodajnię. Lecz i tu, chcąc mieć na celu względy pedagogiczne, nie można liczyć na wielkie zyski. Pozostaje więc jedno: sługi powinny się garnąć do stowarzyszenia, by składką członkowską zasilić fundusz, a dobrem spełnieniem obowiązków zapewnić opinję należną zakładowi, z drugiej zaś strony potrzeba, by panie więcej się zainteresowały tym zakładem, bo nie dosyć narzekać na Franciszkany, lecz trzeba je poznać, trzeba brać pod uwagę, że jeśli się znajdzie zła sługa, to nie znaczy, by wszystkie sługi z Franciszkanów były takiemi — zdanie podobne byłoby krzywdzące.

Następnie, każda z pań przyczyniłaby się do rozwoju zakładu przez dostarczanie świadectwa należytego zakładowi o jego członkini i przez zachęcanie dobrych sług do zapisywania się, a jeśli wszystkie sługi sumienne należeć będą, przeto i zakład zdobędzie opinję należną.

Zarząd stowarzyszenia zwraca szczególną uwagę, by sługi należące doń odznaczały się sumiennością i pracowitością. Chroniczne przesiadywania w murach po-Franciszkańskich obecnie skasowano i pozwala się mieszkać tylko 6 tygodni w ciągu roku na wypadek utraty służby.

Życzyć więc należy, by to stowarzyszenie sług polek, które przetrwało 10 lat w warunkach zmiennych, rozwijało się i nadal pomyślnie.

i. o.

W Wielkopolsce.

W „Słowie Polskiem" znajdujemy wywiad z pewnym rozmówcą, przybyłym z Galicji Zachodniej do Lwowa. Opowiada on między innemi o Wielkopolsce i nastrojach, panujących w tej dzielnicy od początku wojny.

Przypomina więc początkowe umizgi rządu pruskiego do polaków, jak to wydrukowanie afiszów mobilizacyjnych po polsku, rozdawanie żołnierzom polskim polskich książeczek do nabożeństwa, o rozmawianiu po polsku z polakami osób urzędowych, wreszcie nawet o zagraniu kiedyś na ulicy przez kapelę wojskową mazurka Dąbrowskiego itd. Te zabawki trwały zresztą tylko do czasu wzięcia Liege. Kulminacyjnym punktem koncesji na rzecz polaków było mianowanie ks. Likowskiego arcybiskupem. Społeczeństwo polskie złudzeniom się nie oddawało i nie angażowało się w niczem.

— Czytaliśmy tu wiadomości (pytał współpracownik „Słowa Polskiego"), nadesłane przez Kopenhagę, że „Ostmarkenverein" miał zostać rozwiązany jako koncesja dla polaków i że rząd w szkołach ludowych ma wprowadzać naukę w języku polskim. Czy były w zachodniej Galicji jakie potwierdzenia owych pogłosek?

— Pogłoski takie się pojawiły, ale je zdemontowano. Z towarzystwem hakatystycznem „Ostmarkenverein" rzecz się miała następująco: Towarzystwo zaprzestało na czas wojny posiedzeń i prac, a gmach i lokalności odstąpiło Czerwonemu Krzyżowi; o żadnem rozwiązaniu absolutnie mowy nie było.

Wiadomości o nauce w szkołach ludowych w języku polskim kursowały, a nawet zanotowano je w prasie krakowskiej. Wybiła ten szczegół „Nowa Reforma" i przedstawiła, jako rzecz zasadniczą. Spotkała się jednak z repliką prasy poznańskiej. „Kurjer Poznański" w zadziwiająco w obecnych warunkach cenzuralnych otwarty sposób zastrzegł się przeciwko rozszerzaniu takich pogłosek; przyznał, iż w pewnej wsi ze względów czysto lokalnych poczyniono ustępstwo na rzecz języka polskiego, ale był to wypadek odosobniony, który precedensu nie wytworzył; wogóle germanizacyjny system szkolny nie uległ żadnej reformie na naszą korzyść.

— Czy to oddziałało na usposobienie Galicji zachodniej?

— Położenie Wielkopolski przyczyniło się bardzo silnie do rozwiewania złudzeń, w których żyła duża część społeczeństwa. Wiele nam mówiła zdecydowana postawa prasy i społeczeństwa wielkopolskiego, które w milczeniu zachowywało swą godność i z całkowitą rezerwą wyczekiwało biegu wypadków; wiele oddziaływały też inne fakty, które dochodziły do wiadomości publicznej.

— Jakież to fakty?

— Oto w pewnej kawiarni w Krakowie muzyka zagrała „Wacht am Rhein". Publiczność, wśród której bardzo wielu było wojskowych i austrjackich i niemieckich, powstała. Nie powstał jakiś „legjonista" polski, który był ranny. Został za to przez jakiegoś oficera spoliczkowany.

Inną pobudką do otrzeźwienia był słynny artykuł Hardena, z brutalną szczerością oświadczający, że Prusy nie zgodzą się nigdy na niezależność Polski, póki polacy nie wyrzekną się całego obszaru zaboru pruskiego. Do sfer myślących wyznanie takie przemówiło przekonywująco.

A także w sferach legjonistów bardzo żywo były komentowane słowa oficerów-polaków w służbie pruskiej, którzy, zetknąwszy się z nimi w pewnem mieście, wręcz zarzucali im, iż pracują pour le roi de Prusse.

Informacje i pogłoski.

Osoby „pochodzenia polskiego".

Wobec poruszonej przez jedną z instytucji rządowych gub. suwalskiej kwestji, w jakich okolicznościach i warunkach tę lub inną osobę należy uważać za osobę pochodzenia polskiego, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że wyrażenie w prawie „osoby pochodzenia polskiego" należy rozumieć nie w znaczeniu etnograficznem, lecz w znaczeniu kulturalno-politycznem. Z tego zaś punktu widzenia litwini mogą być uznani za osoby pochodzenia polskiego, jeśli przyswoili sobie narodowość polską, tj. używają w domu języka polskiego i należą do religji rzymsko-katolickiej.

Ilość pozostających bez pracy.

Z okazji wyznaczenia przez Radę miejską wileńską zasiłku 930 rb. dla nowopowstającej taniej kuchni dla robotników pozbawionych pracy, „Wiecz. Gaz." przytacza interesujący wykaz przedsiębiorstw zwiniętych lub zredukowanych w gub. wileńskiej, oraz ilość robotników ogółem pozbawionych pracy w dziedzinie fabrycznej.

W Wilnie zostało zamkniętych ogółem 16 fabryk; z tej liczby tylko 5 wróciło częściowo do pracy. Robotników bez pracy zostało ogółem 2,518. W gub. wileńskiej zamknięto fabryk i przedsiębiorstw 19, z tej liczby tylko 3 wróciło do częściowej produkcji, zaś robotników pozostało bez pracy ogółem 2,778 osób. A więc razem w Wilnie i gubernji pozostało bez pracy 5,296 osób.

Bufety kolejowe bez trunków.

Zarząd kolei Lipawsko - Romeńskiej oddaje wkrótce na trzylecie dzierżawę bufetów kolejowych nawet na ważniejszych stacjach, bez prawa sprzedaży spirytualjów. Na mniejszych stacjach dzierżawcami bufetów mają być b. oficjaliści tej kolei.

Do wiadomości studentów z Belgji.

P. J. Majewski, student akademji handlowej w Antwerpji (Warszawa, Żelazna 12, m. 4) komunikuje do wiadomości kolegów, że w Anglji w Cambridge otwarto uniwersytet belgijski z następującymi wydziałami: filozofji, prawa i nauk handlowo-konsularnych (akademja handlowa). Profesorowie i studenci są belgijczykami, jest też kilkunastu polaków. Kilku kolegów, którzy studjowali w Belgji, nie chcąc tracić drogiego czasu, wyjeżdża w tych dniach z Warszawy do Anglji. Utrzymanie w Cambridge nie jest wiele droższe, niż w Belgji. Bliższe szczegóły znaleźć można w gazecie „Times" z dn. 2 listopada, udziela ich również sekretarjat w Cambridge i konsulat w Londynie. Listy do konsulatu adresować można na imię p. Kazimierza Weisblata.

Stan tegoroczny urodzaju.

Według informacji głównego zarządu rolnictwa urodzaj roku bieżącego uważany jest nie za zupełnie pomyślny w stosunku do gospodarstw włościańskich i ziemiańskich. W pasie czarnoziemu w dość ciężkim stanie znalazła się większa część rejonu środkowonadwołżańskiego. Szczególniej ucierpiały gubernje: penzeńska, niższegorodzka, symbirska, tulska oraz części gub. tulskiej i kazańskiej.

W tych gubernjach włościanie nie są zapezpieczeni nie tylko paszą, ale i produktami żywnościowemi. Brak słomy i zły zbiór siana zmusza ludność do wyzbywania się żywego inwentarza z uszczerbkiem potrzeb gospodarczych.

W pozostałych uprawnych gubernjach państwa urodzaj przedstawia się znacznie lepiej i głód tam nie zagraża.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś w czwartek — śśw. Wirgiljusza i Barlaama; według nowego stylu — N. M. P. Loretańskiej. Jutro — śśw. Mansweta i Rufa; według nowego stylu — śśw. Damazego i Sabina.

— **Temperatura.** Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +2°.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwa.** W sobotę, 29 bm. (12 grud.), o g. 6 zrana w kaplicy murów po-Franciszkańskich (Trocka 14) odbędzie się nabożeństwo z powodu dziesięciu lat istnienia stowarzyszenia sług św. Zyty.

W poniedziałek 1 (14) grudnia o g. 6 zrana, w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę byłych członkiń stowarzyszenia sług św. Zyty.

— **Roraty.** W kościele Wszystkich Świętych w niedzielę d. 30 list. (13 grud.) o g. 6 rano odbędą się pierwsze roraty Bractwa Trzeźwości. W poniedziałek zaś rano nabożeństwo żałobne za zmarłych członków tego Bractwa.

STOWARZYSZENIA.

— **Tow. pomocy polakom — ofiarom wojny.** Komitet świeżo założonego oddziału wileńskiego petrogradzkiego Polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny zwołuje walne zgromadzenie członków oddziału na sobotę 29 listopada (12 grudnia) o 8 wieczorem w sali posiedzeń Rady w murach pofranciszkańskich. Walnemu zgromadzeniu przedstawione będą do uchwalenia wnioski komitetu w sprawie dalszej organizacji oddziału.

Zapisywać się na członków oddziału można w biurze komitetu (przy Towarzystwie Rolniczem, Zawalna 9), oraz w redakcji „Kurjera Litewskiego". Tamże przyjmowane są ofiary na cele Towarzystwa. Składka roczna wynosi rb. 6.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś teatr polski na Pohulance występuje z premjerą 3 aktowej komedji L. Staffa p. t. „To samo" z pp. Biskupską, Milerową, Kułakowskim, Orłowskim i Krońskim w rolach głównych. Sztukę reżyserował p. Kułakowski.

Jutro po cenach zniżonych po raz czwarty doweipna i pełna werwy „Dziewczyna z myszką".

W niedzielę po południu po cenach najniższych sensacyjna sztuka w 4 aktach p. t. „Pani X przed sądem".

— **Wieczór polskiej muzyki, pieśni i poezji.** Na cel nowopowstałego oddziału Towarzystwa pomocy ofiarom wojny odbędzie się w nadchodzący poniedziałek 1 (14) grudnia wieczór polskiej muzyki, pieśni i poezji. Niezwykle bogaty i urozmaicony program zapowiada: „Etiudę" Chopina (pianistka p. Z. Dąbrowska); arję z op. „Halka" (w interpretacji p. Niny Doré-Sutkiewicz), „Romans" Szymanowskiego i „Polonez" Wieniawskiego (wykona znana skrzypaczka p. W. Bohuszewiczówna); „Grunwald" Konopnickiej (wygłosi p. T. Skarzyński); Pieśni Karłowicza i Noskowskiego (odśpiewa p. Stanisław Kuciński); wiersz Słońskiego na tle muzyki (wygłosi p. W. Rommówna). W części drugiej wieczoru wykonane będą barwne tańce polskie przez pp. Lewandowską i Ciesielskiego. Poza tem usłyszymy fragment z „Pana Balcera" Konopnickiej (p. W. Rommówna) oraz „Rotę" Konopnickiej (p. T. Skarzyński). Szereg polskich piosenek Niewiadomskiego wykona p. Doré-Sutkiewiczówna.

P. W. Bohuszewiczówna wykona w tej części „Chanson ancienne" Noskowskiego oraz „Mazurek" Zarzyckiego; znany wiolonczelista p. Kinkulkin odegra „Polonez" Chopina.

Bilety są do nabycia w księgarni J. Zawadzkiego.

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

SĄDY.

— **Oddani pod sąd.** Pod sąd wil. sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych zostali oddani Gabrjel i Barbara Bychowscy i Kazimierz Szłajewski, oskarżeni o przywłaszczenie sobie w latach 1911 i 1912, za pomocą różnego rodzaju oszustw i całego szeregu podejść, pieniędzy i weksli dymisjonowanego doktora wojskowego Odachowskiego na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Bychowski był plenipotentem Odachowskiego.

Bychowski i Szłajewski już od czasu dłuższego pozostają w wil. więzieniu gubernjalnem.

— **Za kradzież elektryczności.** Zarząd miejski wdrożył dochodzenie karne przeciw Merze Meller z ulicy Szopenowskiej za kradzież miejskiej energji elektrycznej.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Mapa etnograficzna.** Wileński tygodnik litewski „Vairas" przystąpił do opracowania litewskiej mapy etnograficznej ze wskazaniem terytorjum, objętego przez język litewski. Kreśli ją inżynier Cziurlis.

— **Życiorys „Nowego biskupa żmudzkiego Franciszka Karewicza"** wydało i rozsyła swym członkom kowieńskie litew. T-wo wydawnicze im. św. Kazimierza.

— **„Dzień litewski"**, jak donosi „Viltis", w całych Stanach Zjednoczonych w dn. 13 (26) listopada urządził komitet „Skarbu Narodowego litewskiego". Miały być sprzedawane żetony z „Pogonią litewską" i napisem w otoku: „Składam ofiarę Litwie, a Pan, czy ofiaruje co?"; na stronie odwrotnej napis: „Skarb Narodowy". Takich żetonów zrobiono już 10,000 i obstalowano jeszcze 20,000. O rezultacie finansowym „Dnia litewskiego" w Ameryce jeszcze wiadomości nie doszły.

— **Nowy kościół litewski w Chicago** pod wezwaniem „Opatrzności Boskiej" został w dn. 1 (14) bm. konsekrowany przez biskupa Rhodego. Przy kościele jest parafja wyłącznie litewska, której proboszczem został ks. Kruszas.

RÓŻNE.

— **Dzień „Gwiazdki".** Przystąpiono już do pracy organizacyjnej nad urządzeniem dnia 14 (27) grudnia „Gwiazdki" świątecznej w naszem mieście na wspomożenie funduszów miejskiego kuratorjum nad biednymi. Do osób dobrej woli, rozumiejących znaczenie Kuratorjum, rozesłane zostało zaproszenie z prośbą o wzięcie udziału w organizacji dnia „Gwiazdki". Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w piątek dn. 28 bm. (11 grud.) w sali posiedzeń w murach po-Franciszkańskich, na które niewątpliwie większość przyniesie już zapełnione nazwiskami formularze, nie czekając ostatniego terminu, tj. 5 (18) grudnia.

— **Szycie bielizny dla armji.** Kuratorjum miejskie nad biednymi otrzymało nowy transport płótna dla szycia bielizny dla armji. Praca w okręgach jest w pełnym biegu. Szwaczki chętnie wzięły robotę. Jak wykazuje praktyka, wykwalifikowana pracownica może uszyć do 9 par bielizny, a to daje 54 kop. dziennego zarobku, który już może zabezpieczyć utrzymanie nie tylko jednej osoby, lecz i rodziny.

Mając na względzie wielki brak pracy dla szwaczek, kuratorjum dołoży wszelkich możliwych starań, by uzyskać od intendentury większy obstalunek.

— **W sprawie bezpłatnego przejazdu rodzin powołanych na wojnę.** Do Zarządu miejskiego i do biur cyrkułów policyjnych codziennie zgłasza się wiele kobiet, członków rodzin powołanych do służby czynnej rezerwistów i pospolitaków, prosząc o wydanie świadectwa na bezpłatny przejazd koleją. W większości wypadków zgłaszający się o to chcą pojechać do swoich mężów, lub synów — rannych i leżących gdzieś w szpitalu. W tych wypadkach niestety spotyka petentów przykry zawód. Ażeby więc oszczędzić nieszczęśliwym żonom i matkom bezowocnego tułania się po biurach i przykrych rozczarowań, podajemy warunki, przy których można uzyskać bezpłatny bilet.

Na skutek zlecenia filji wileńskiej komitetu pod protektoratem Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny, poświadczenia na prawo bezpłatnego przejazdu koleją żelazną w Wilnie wydaje Zarząd miejski, zaś w powiatach — naczelnicy policji powiatowej (isprawnicy). Z bezpłatnego przejazdu mogą korzystać żony, matki, córki niezamężne i niepełnoletni synowie wziętych na wojnę rezerwistów i pospolitaków.

Następnie z prawa tego mogą skorzystać osoby powyższe tylko chcące wyjechać do miejsca urodzenia, nie zaś dla widzenia się z rannymi, lub pełniącymi służbę bądź w garnizonach, bądź w armji czynnej. To też z bezpłatnego przejazdu można skorzystać tylko w jedną stronę — z miejsca zamieszkania w danej chwili do miejsca urodzenia. Za miejsce urodzenia uważa się miejsce przypisania do gminy, bądź włościańskiej, bądź mieszczańskiej, bądź wreszcie do ksiąg szlacheckich danego powiatu. Wydane poświadczenie jest ważne na termin miesięczny. Każda osoba na mocy takiego poświadczenia może wieźć bezpłatnie jeden pud bagażu. A więc osoby z pośród rodzin powołanych na wojnę, pragnące odbyć podróż z miejsca przypisania dla widzenia się z kimkolwiek, mogą skorzystać z prawa bezpłatnego przejazdu tylko w sposób następujący: od miejsca przypisania do miejsca widzenia się podróż opłacić, a już na powrót prosić o przejazd bezpłatny. W ten sposób wypadnie ponieść tylko połowę kosztów jazdy.

— **Rozdawanie sukienek i bielizny,** które można było dostać do szycia we czwartki na Żandarmskiej 9, na usilne prośby stałych pracowniczek pracowitych piątków, a szczególniej p. Kozakiewiczowej, która przyjęła na siebie ten obowiązek, przeniesiono na piątki od 5 do 8 wiecz.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym zachorowało w mieście: na dyfteryt 20 osób, na odrę — 20 osób, szkarlatynę — 7 i na ospę naturalną — 3 osoby.

— **Zmniejszony dowóz.** Na rynkach wileńskich daje się zauważyć znacznie zmniejszony dowóz produktów mlecznych i skutkiem tego ceny się podniosły. Masło kuchenne 45 — 48 kop. za funt, masło śmietankowe — 65 kop., dziesiątek jaj — 40 kop. itp.

— **Świadectwa procederowe.** Wybieranie świadectw procederowych w Zarządzie miejskim odbywa się dość słabo; przewidują, że ilość świadectw procederowych wyższej kategorji zmniejszy się mniej więcej o jedną trzecią część. Zmniejszy się również ilość świadectw gildyjnych, które, jak wiadomo, głównie są wybierane z przyczyny wyjazdów zagranicę. Poza tem daje się zauważyć dążność kupców do łączenia dwóch jednostajnych handlów-przedsiębiorstw w jedną całość.

— **Sprostowanie.** W ogłoszeniu o śmierci ś. p. Marji Hoppenowej w Nr. 284 mylnie wydrukowano „z Burchardtów", zamiast z **„Burhardtów"**, jak się pisze rodzina, z której pochodziła ś. p. Hoppenowa.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Pogrzeb.** Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele katedralnym w dniu 24 bm. (7 grud.), kondukt pogrzebowy ze zwłokami ks. M. Radziwiłła wyruszył na dworzec kolejowy, dla przewiezienia ich do majątku Kuchcice. Na nabożeństwie, oprócz rodziny, było wielu przedstawicieli władz miejscowych, pomiędzy którymi zauważyliśmy generała Rausch von Traubenberga, gubernatora Giersa, komendanta masta, generała von Osten-Sacken, dyrektora kolei von Hendricksena, gen. Plansohn'a, wicegubern. Czenykajewa i innych.

Θ (z) **Komitet polski.** Jak się dowiadujemy, wybory do zarządu Komitetu polskiego pomocy ofiarom wojny (oddział takiegoż kom. petrogradzkiego), będą powtórzone raz jeszcze, gdyż, jak to zaznaczyliśmy, warunki, w jakich się odbyły, nie mogły wybranych upoważniać do występowania w imieniu instytucji.

Θ (z) **Zawieszenie „Nad Swisłoczą",** stosownie do zakomunikowanego redaktorowi i wydawcy, p. W. Dworzaczkowi, rozporządzenia, zostało dokonane na zasadzie zwrócenia się o to zamknięcie gubernatora mińskiego Giersa do general-gubernatora gen. Rauscha von Traubenberga. Jako powód, podano „szkodliwy kierunek" pisma. „Nad Swisłoczą" wychodziło pod cenzurą prewencyjną wojskową.

Θ (z) **Nowy organ.** Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma powstać nowe pismo polskie, poświęcone sprawom przeważnie trzech gubernji, a mianowicie: mohylewskiej, witebskiej i mińskiej. Pismo to, prawdopodobnie tygodniowe, ma powstać w jednem ze wspomnianych miast gubernjalnych. O ile projekt do skutku dojdzie, podamy bliższe szczegóły niebawem.

Θ (z) **Znów przeniesienie zarządu kolei.** Znowu ktoś odezwał się, iż dobrzeby było przenieść zarząd kolei Lipawskiej ale nie do Lipawy, tylko gdzieindziej, naprz. do Wilna.

Wogóle nie wiemy, jaki sens ma przenoszenie tak ciężkiej machiny, jak zarządu kolejowego, skoro na danem miejscu jest mu dobrze, i sądzimy, że obecna pogłoska niema najmniejszych podstaw. W samym zarządzie zresztą o niej nic nie wiedzą. I dawny projekt przeniesienia zarządu do Lipawy, popierany przez niemców nadbałtyckich, był szczytem niedbałości o interesy państwowe. W Mińsku popierał je bardzo dyrektor tej kolei, von Henricksen. Wszakże w ministerjum podobno opierano się temu zasadniczo.

Θ (z) **Erudycja „Kopiejki"** Pisząc o poległym ks. Radziwille, organ „sjonizmu" mińskiego dodaje, że „przodkowie poległego księcia walczyli pod rosyjskimi sztandarami przeciwko niemcom pod Grünwaldem". Jak widać, wykształcona wysoce redakcja czerpie swe historyczne informacje ze znanego Iłowajskiego...

Θ **Ces. T-wo techniczne** w Petrogradzie otwiera swoją filję w Mińsku.

Θ **Tow. medyczno-chirurgiczne,** niedawno zawiązane w Mińsku, w dn. 23 list. (6 grud.) odbyło swe posiedzenie organizacyjne. Zapisało się ok. 60 członków. Prezydjum składa się z prezesa d-ra K. Waltera, wiceprezesa d-ra D. Kuznieckiego, skarbnika d-ra M. Petrusewicza-Iwaszkiewicza i sekretarza d-ra Gurewicza.

Dźwińsk.

W niedzielę 23 listop. (6 grudn.) w sali zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie miejscowego komitetu niesienia pomocy ludności Królestwa Polskiego. Omawiano sprawę kwesty ulicznej na ten cel, która ma się odbyć w Dźwińsku w sobotę 28 listop. (11 grudnia) pod hasłem: „Dźwińsk — Polsce!" W dniu tym sprzedawane będą znaczki srebrne (kosztujące najmniej 3 rb.) i papierowe (ofiara dowolna od 1 kop. począwszy). Nadzór nad kwestą powierzony został: w mieście — pani L. Jakubowiczowej, na Nowych Zabudowaniach — S. R. Kiryłłowowi i Starym Forsztacie—p. Hejmanowi. Wszyscy pragnący wziąć udział w kwestowaniu, powinni się zgłosić do osób wymienionych.

Z Królestwa.

× **Kwestjonarjusz Tow. literatów i dziennikarzy polskich.** Na ostatniem zebraniu dyskusyjnem Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie postanowiono, między innemi, celem zebrania możliwie dokładnych danych o stratach materjalnych pisarzy polskich, wywołanych pośrednio przez wojnę — urządzić odpowiednią ankietę. Materjał ten będzie posiadał wartość historyczną, dozwoli zanalizować najbliższe przyczyny ograniczenia ruchu wydawniczego i prasowego, oraz ułatwi przyjście z pomocą najbardziej poszkodowanym. Z tego powodu Sekcja potrzeb ekonomicznych T-wa lit. dzien. zwraca się za pośrednictwem prasy do ogółu osób, pracujących na polu literatury, nauki i dziennikarstwa z prośbą o nadesłanie do d. 7 (20) grudnia odpowiedzi na następujące punkty kwestjonarjusza:

1) Rodzaj zarobkowania w dziedzinie literatury i dziennikarstwa. 2) Ilość lat pracy pisarskiej. 3) Stopień zmniejszenia się pracy i zarobków z powodu wojny. 4) Okoliczności poszczególne (zawieszenie lub zmniejszenie, ograniczenie wydawnictw książkowych i t. p.). 5) Jeżeli odpowiadający posiadał inne źródła zarobkowania, to w jakim stopniu uległy one zmniejszeniu. 6) Jakie środki zaradcze byłyby pożądane.

Adres T-wa literatów i dziennikarzy polskich: Warszawa, Bracka 5.

× **Nowy gubernator lubelski.** Z Lublina donoszą, iż nowomianowany gubernator lubelski, Sterlingow, przyjechał już do Lublina i objął swe obowiązki.

× **Brak gazu.** „Warsz. Dniewn." zamieszcza co następuje: „Brak węgli czyni bardzo prawdopodobnem przerwanie korzystania z gazu w dniach najbliższych. Okoliczność ta związana jest z koniecznością uprzedniego zamknięcia rur w domach i mieszkaniach, aby zapobiedz wybuchom gazu, które mogłyby nastąpić przy słabem ciśnieniu resztek gazu. Ponieważ dokonywanie rozłączeń może wywoływać opór odbiorców gazu, oberpolicmajster polecił komisarzom okazywać energiczne współdziałanie pracownikom Towarzystwa gazowego we wszystkich przypadkach, gdy to współdziałanie będzie konieczne."

× **Ś. p. Mirosław Dobrzański.** W Piotrkowie zmarł jeden z najdawniejszych redaktorów pism prowincjonalnych, ś. p. Mirosław Dobrzański, długoletni redaktor „Tygodnia Piotrkowskiego".

Ś. p. D. urodził się w r. 1848, ukończył szkoły w Piotrkowie i studjował prawo w Szkole Głównej.

W r. 1878 Dobrzański osiadł w Piotrkowie i rozpoczął wydawnictwo „Tygodnia Piotrkowskiego". Poza żmudną pracą dziennikarską ś. p. D. z powodzeniem próbował swych sił i na niwie literackiej. Jego zbiór pieśni p. t. „Wstępne akordy" zyskał uznanie krytyki.

Przed kilku laty D. sterany zdrowiem usunął się do zacisza domowego.

× **Zawieszenie lekcji.** W zakładzie naukowym W. Górskiego w Warszawie przerwane zostały lekcje z powodu chwilowego zajęcia gmachu szkoły przez Komitet Sanitarny Polski.

× **Handel kwiatami.** Brak kwiatów wpłynął na zmniejszenie się liczby istniejących w Warszawie sklepów ogrodniczych.

Z ogólnej liczby 52 sklepów z kwiatami zamknięto w Warszawie 20.

× **Delegaci Centralnego Komitetu Obywatelskiego,** pp.: Seweryn ks. Czetwertyński, Wład. Grabski i dyr. Stan. Karpiński, wyjechali w poniedziałek do Petrogradu w wielu sprawach, związanych z zabiegami o pomoc dla ludności Królestwa Polskiego. Dla poparcia swych starań delegaci złożą władzom wyższym memorjał o klęskach, spowodowanych przez wojnę.

Memorjał ten zawiera przedstawienia obszaru najścia, danych dotyczących ruchu ludności, jej ucieczek i powrotów i t. p., zniszczenia budynków mieszkalnych, stanu zdrowotnego kraju, braku na całym obszarze inwentarza, braku koni, braku środków komunikacyjnych w postaci kolei, wreszcie braku zupełnego opału.

Memorjał zarazem przedstawia wnioski w sprawie środków zaradczych.

Na obczyźnie.

Wieczór polsko-belgijski w Rostowie nad Donem (kor. własn.). Dn. 15 (28) li-

stopada odbył się w Rostowie nad Donem w teatrze miejscowym wieczór muzyczno - dramatyczny, zainicjowany przez Towarzystwo dziennikarzy rostawskich, przy współudziale kolonji polskiej, belgijskiej i francuskiej, na korzyść ludności Polski i Belgji, dotkniętej wojną.

Scena teatru była wspaniale udekorowaną flagami o barwach narodowych rosyjskich, belgijskich i polskich, z orłem białym we środku. Sala teatralna była wypełniona po brzegi. Inteligencja polska, grupująca się około klubu polskiego „Ogniwo", stawiła się prawie w komplecie. Nie brakło również i członków kolonji belgijskiej i francuskiej. Inteligencja zaś żydowska, której w Rostowie jest sporo, reprezentowaną była nader nielicznie. Większość wszakże znaczną stanowili rosjanie.

Program wieczoru składał się z 2-ch części: belgijskiej i polskiej. W wykonaniu 1-ej części udział brali artyści miejscowego teatru, chór i orkiestra smyczkowa szkoły muzycznej pod batutą swego dyrektora p. Awjerino, artystka opery p. Swiesznikowa i inni. Oprócz prologu, poświęconego Polsce i Belgji, wypowiedzianego przez pp. Demjur i Narokowa, hymnów rosyjskiego i belgijskiego, wykonanych przez chór i orkiestrę, solowego śpiewu Marsyljanki przez p. Swiesznikowę, była bardzo udanie odegraną dwuaktowa tragedja Van-Lerberga „Błękitna pajęczyca". Druga część programu, poświęcona Polsce, składała się: z prologu pod tytułem „Polska, męczenica, siostra..." wypowiedzianego po rosyjsku przez p. Wasiljewa, następnie 4-go aktu dramatu pod tytułem „Następujący świt", osnutego na tle powieści E. Orzeszkowej „Meir Ezofowicz", odegranego przez artystów teatru miejscowego; dalej był występ trio młodocianych muzyków braci Sienkiewiczów, którzy odegrali polonez Chopina i, na żądanie publiczności, jeszcze kilka kompozycji polskich, wreszcie był występ szeroko znanego deklamatora polskiego p. M. Kisielnickiego, który z właściwą sobie werwą zadeklamował „Odę do młodości" Mickiewicza i „Przysięgę" M. Konopnickiej. Główną jednak atrakcją wieczoru był śpiew „Boże coś Polskę..." wykonany po polsku przez wspomnianą wyżej orkiestrę i chór p. Awjerino. Przy pierwszych dźwiękach śpiewu cała publiczność powstała z miejsc i stojąc słuchała śpiewu. Grzmot oklasków zmusił wykonawców do trzykrotnego powtórzenia naszego hymnu. W trakcie śpiewu był odsłonięty bardzo udatny w pomyśle (kompozycji p. Demjur) żywy obraz — alegorja „Polska i Rosja". Wieczór zakończył się baletem pod dyrekcją p. Januszkiewicza, w którym między innemi odtańczono w strojach narodowych dziarskiego mazura i krakowiaka.

Ogólnie podczas wieczoru pośród publiczności panował nastrój bardzo podniosły, i wieczór pod każdym względem udał się wyśmienicie. Za część programową główną wdzięczność należy się pp. Mardżanowowi i Demjurowi, reżyserom teatru, jak również p. dyrektorowi Awjerinie.

Na zamieszkałych w Rostowie polakach, z których ogromna większość poraz pierwszy w życiu słyszała z publicznej estrady nasz hymn narodowy, wieczór zrobił ogromne wrażenie i na długo utkwił w pamięci.

H. N.

WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszym „Dodatku Wieczornym Kurjera Litewskiego".

Najjaśniejszy Pan w Jekatierynodarze.

* (AP.) Najjaśniejszy Pan dn. 24 b. m. (7 grudnia) odwiedził Jekatierynodar. Przed przybyciem pociągu cesarskiego na dworcu kolejowem o godzinie 1-ej zebrali się naczelnik obwodu Kubańskiego, ataman z nominacji Kubańskiego wojska kozackiego Babycz, wyższe władze wojskowe i cywilne, deputacje wojska Kubańskiego, szlachty guberni stawropolskiej i obwodów Kubańskiego i Terskiego, deputacje miast obwodu, kupiectwa, mieszczan, górali, czerkiesów, ormian, greków i anglików, zamieszkałych w obwodzie, od włościan i rolników obwodu Kubańskiego.

Na dworcu stanęła honorowa straż pierwszej specjalnej seciny wojsk jubileuszowych ze sztandarem i orkiestrą.

Najjaśniejszy Pan przyjąwszy raport gen. Babycza, obchodził straż honorową i przyjął od deputacji chleb i sól. Miejscowi ziemianie bracia Nikozenko i Makajew złożyli Monarsze na rannych 14 tys. rubli, które Jego Cesarska Mość oddał gen. Babyczowi na potrzeby rannych Jekaterynodaru.

Z dworca Monarcha będąc w mundurze wojska kozackiego Kubańskiego, w towarzystwie atamana udał się do soboru. Przed soborem stanęły wojska z regaljami starożytnemi zaporożców i wojska czarnomorskiego. W soborze powitał Monarchę biskup jejski.

Po nabożeństwie Monarcha odwiedził rannych w szpitalu miejskim, w gminie sióstr miłosierdzia i w drugim szpitalu wojskowym.

Przed odjazdem Monarcha odwiedził żeński instytut Maryjski i ochronę im. Cesarzowej Marji Teodorówny. O godz. 5-tej monarcha opuścił Jekatierynodar przy entuzjastycznych okrzykach „hurra!" ludności.

„Doradcy" Naczelnego Wodza.

* (AP.) Do sztabu Naczelnego Wodza napływa mnóstwo listów, zawierających wskazówki i plany jak rozbić wrogów Rosji zająć ich terytorjum i bogactwa. Wśród osób dobrowolnie opracowujących pożądane sposoby rosyjskich operacji wojennych znajdują się nawet panie. Chociaż faktyczne znaczenie tej obszernej korespondencji jest nie wielkie świadczy ona bądź co bądź o niezwykłem zainteresowaniu i współczuciu, jakie przejawiają najrozmaitsze warstwy społeczeństwa do rozwoju operacji wojennych.

NA WSCHODNIM FRONCIE.

* (AP.) W „Armiejskim Wiestniku" z dn. 25 b. m. (8 grud.) w przeglądzie działań wojennych wydrukowano:

„**Na froncie rosyjsko-pruskim na północy dn. 22 b. m. (5 grudnia) i 23 b. m. (6 grud.) zmian ważniejszych nie było. Niemcy, pozostając na obwarowanych pozycjach i rozwijając silny ogień artylerji w dalszym ciągu zajmowali bierne stanowisko. Operują tu głównie wojska landwery i landszturmu przy niezbędnej ilości konnicy i znacznej masie artylerji ciężkiej.**

Wojska nasze krok za krokiem, zakopując się w ziemię, stopniowo posuwają się naprzód. Przeciwnik, chcąc choć czemkolwiek odwrócić uwagę naszych wojsk od postawionego przez nie celu i zatrzymania naszego posuwania się naprzód w tych dniach przedsięwziął na linji jezior Mazurskich na swem prawem skrzydle ofenzywę, mającą wyraźnie charakter demonstracyjny. Ofenzywa ta zakończyła się niepowodzeniem. Wojska odparły wszystkie ataki niemców i odrzuciły ich na dawne pozycje.

Na froncie Toruń—Kraków dn. 22 b. m. (5 grud.) i 23 b. m. (6 grud.) walki pomiędzy naszemi i niemieckiemi wojskami toczyły się z poprzednią zaciętością. Szczególniej uporczywe ataki dokonywali niemcy w tych samych kierunkach co i w dniach poprzednich na Łowicz, Łódź i Piotrków. Ataki niemców podtrzymywane bardzo silnym ogniem artylerji były nieustanne pomimo naszego zabójczego ognia. Szeregi niemieckie zalegały na ziemi w odległości 200 kroków od naszych linji, a artylerję swoją niemcy podwozili na 800 kroków. Lecz dzięki dzielności i bezprzykładnemu męstwu wojsk rosyjskich wyróżnionemu przez wyższych generałów, wszystkie ataki armji austrjacko-niemieckiej zostały odparte. Szczególniej energiczne były ataki niemców gęstemi kolumnami w dzień od strony Łasku na Pabjanice. Wojska nasze nieco ustąpiły w tył, lecz po nadejściu ciemności na szosę na pracę kolumny niemieckie puszczone zostały nasze opancerzone automobile z działami i karabinami maszynowemi, które werznęły się w kolumny niemieckie, dosłownie rozmiatając ciała ludzkie na wszystkie cztery strony. Niemcy ponieśli olbrzymie straty.

Na południe od Krakowa austrjacy, poparci przez korpus niemiecki, przeszli do kontrataku przeciwko pracym ich wojskom rosyjskim, w celu odparcia tychże i zatrzymania ofenzywy rosyjskiej na Kraków. Baterje korpusu niemieckiego odważnie zajęły pozycję, zamierzając ogniem swych dział zadać porażkę wojskom rosyjskim, lecz nie zdążyły wystrzelić nawet jednej serji pocisków, gdy zostały zmiecione przez celny ogień artylerji rosyjskiej. Z pomocą baterjom niemieckim pośpieszyła baterja samochodów opancerzonych. Trafny strzał, dany przez jedno działo baterji rosyjskiej, przewrócił niemiecki samochód opancerzony, a reszta tych samochodów z równym pośpiechem, jak przyjechała, pomknęła w ucieczce z powrotem. Poparte celnym ogniem artylerji wojska rosyjskie odparły kontrataki sił austrjacko-niemieckich i obecnie prą je w kierunku południowo-zachodnim.

(AP.) Z Londynu telegrafują pod datą 25 bm. (8 grud.). Czyniąc przegląd operacji wojennych, „Westminster Gazette" pisze o bitwie łódzkiej: „Najważniejszym faktem jest to, że rosjanie okazali się w możności obronić swoje centrum, jak również swoje skrzydło prawe, a przez to niedopuścić nieprzyjaciela ku Warszawie, popierając jednocześnie ofenzywę na Kraków i Śląsk. Jeżeli rosjanie są w możności tak działać, to znaczy, że ofenzywa niemców nie osiągnęła swojego celu. Nacisk Hindenburga na centrum rosyjskie mógł być świetnym i śmiałym czynem wojennym, lecz skoro został odparty i poniósł porażkę, już nie posiada żadnego znaczenia. Wojska, których użyto do tego nacisku, otrzymać mogły lepsze przeznaczenie — obrony Krakowa. Niemcy bezwarunkowo mają wielkie siły do dyspozycji, lecz powtórne niepomyślne natarcia tylko wycieńczają te siły. Nakoniec nie ulega wątpliwości, że wielkie ilości wojsk obecnie przewozi się z frontu zachodniego na wschodni, co jest przyczyną względnej ciszy na froncie zachodnim. Niemcy nie mogą prowadzić bez końca ofenzywy na obu frontach, dlatego po każdym z wysiłków na jednym z frontów następuje u niemców okres wyczerpania".

USTĄPIENIE Z ŁODZI.

(AP.) Z Petrogradu telegrafują pod datą 26 bm. (9 grud.). „Niemcy urzędowo komunikują, że rosjanie ponieśli ogromne straty podczas odstąpienia od Łodzi. O ile temu można **wierzyć widać z tego, iż wojska nasze porzuciły Łódź około północy na 23 bm. (6 grud.), a niemcy w ciągu 15 godzin stali przed naszemi pustemi szańcami, przy których atakowaniu legł nie jeden dziesiątek tysięcy ich żołnierzy i nie śmieli ruszyć się naprzód. Dopiero o godzinie 3 po południu w d. 23 bm. (6 grudnia) niemcom udało się stwierdzić, że przed nimi nikogo niema i skierowali się do miasta. Przy zmianie przez nas pozycji w okręgu Łodzi nie straciliśmy ani jednego żołnierza i powzięliśmy ten manewr dopiero potem, gdy wyjaśniło się, że niemcy tu zupełnie wyrzekli się dalszych ataków. Nasz manewr nie jest w żadnej łączności z naciskiem nieprzyjaciela".**

Echa walk pod Łodzią.

W „Utro Rossii" Filatow komunikuje, że w czasie walki łódzkiej rosyjskie oddziały kawalerji wzięły do niewoli specjalny lazaret, ofiarowany przez cesarzowę niemiecką gwardyjskiemu korpusowi rezerwy. Urządzony jest ten szpital według ostatniego słowa nauki i odznacza się wielkim komfortem.

Następnego dnia po wspaniałej bitwie łódzkiej trzy szwadrony rosyjskie wpadły na pozostałą część obozu niemieckiego. Opór był bardzo silny, lecz pomimo gradu ołowiu szwadrony dopadły do obozu i nawet do armat, wybiły obsługę, lecz same dostały się pod straszny ogień osłony niemieckiej, tak że zniszczywszy lub zepsuwszy wszystko zmuszone były cofnąć się, straciwszy zabitych i rannych. Poległy takie osobistości, jak ks. Andronikow, hr. Potocki.

Potockim szczęście jakoś nie sprzyja. Hr. Tomasz poległ pod Błoniem, jego brat zginął w miesiąc później.

Takie napady kawalerji rosyjskiej są bardzo ważne. Dezorganizują one komunikacje nieprzyjaciela, wywołują panikę, lecz są bardzo trudne i ryzykowne, zwłaszcza z takim strasznym wrogiem, jak niemcy.

⁂

* Czternastego listopada — pisze w „Rus. Słowie" Niemirowicz-Danczenko — objechałem pola walki pod odbitem od niemców miasteczkiem Brzezinami. Nic podobnego nie można sobie wyobrazić. Szosa od Brzezin prowadząca to droga śmierci, pełna nie dających się opisać okropności. Tysiące trupów końskich i ludzkich... Leżą na wznak na ziemi ściętej mrozem, lub zdają się wypełzać z rowów chwytając martwą dłonią za brzegi... Jeden z krańców lasu cały w okopach — tu bronili się niemcy do ostatniego żołnierza, nie chcąc lub nie mogąc wyjść z tego piekła. Odbywał się w tem miejscu nieludzki wprost bój bagnetowy, jakiego nigdy i nigdzie dotąd nie widziałem... Leżą tu połamane rosyjskie i pogięte niemieckie bagnety, oderwane uderzeniami kolby, pogruchotane strzelby...

A dokoła idylla usrebrzonego szronem i cichego już lasu...

Armja niemiecka na froncie wschodnim.

* W dniach ostatnich według informacji z Kopenhagi niemcy gorączkowo przewożą swą kawalerję w kierunku na wschód. Otrzymano informację, że wydany został rozkaz zgromadzenia jaknajwiększej ilości kawalerji w Polsce.

Armja niemiecka operująca nad Wisłą odczuwa wielki brak zapasów bojowych. Dla uzupełnienia gwałtownej potrzeby zażądano wysłania z Gdańska zapasów z magazynów fortecznych.

O Wawel.

„Matin" donosi z Rzymu: „Osservatore Romano" zamieścił tekst telegramu ks. Aleksandra Kakowskiego w sprawie niebezpieczeństwa, grożącego kościołom krakowskim. — Równocześnie organ watykański wyraża poważne obawy o los skarbca krakowskiego na Wawelu, którego zabytki nie tylko niezwykłą pamiątkę historyczną, ale są zarazem arcydziełami sztuki złotniczej. „Matin" uważa obawy te ze względu na dotychczasową praktykę pruską za zupełnie uzasadnione, oświadcza jednak, że zapobieżenie niebezpieczeństwu nie leży w mocy państw koalicyjnych.

W Prusach Wschodnich.

Z Warszawy donoszą do „Utra Rossii", że w Prusach Wschodnich jeden z rosyjskich pułków kawaleryjskich zdobył całą baterję niemiemieckich ciężkich dział.

Straszne zderzenie pociągów niemieckich.

Do gazet moskiewskich donoszą, że w rejonie gub. kieleckiej w tej części, która zajęta jest przez niemców, nastąpił olbrzymi wybuch piroksyliny i pocisków artyleryjskich. Mianowicie nastąpiło zderzenie dwóch pociągów niemieckich, wiozących te przedmioty wybuchowe. Obydwa pociągi razem z wojskiem zamienione zostały dosłownie w pył. Wybuch był słyszany w promieniu 50 wiorst. Gdy władze niemieckie chciały dokonać śledztwa, okazało się, że ani jeden żołnierz z tych pociągów nie został przy życiu.

Ces. Wilhelm.

(AP.) Z Berlina w drodze urzędowej doniesiono do Kopenhagi pod datą 26 bm. (9 grud.), że z powodu ujawnionego bronchitu, w połączeniu z podwyższeniem ciepłoty ces. Wilhelm swój wyjazd na teren wojny, naznaczony na dzisiaj, odłożył na kilka dni.

Socjaliści niemieccy przeciwko Liebknechtowi.

* W Sztokholmie otrzymano wiadomość, że centralny komitet niemieckiej partji socjalno - demokratycznej rozważa wniosek usunięcia Liebknechta z partji za głosowanie przeciwko kredytom wojennym w parlamencie niemieckim.

Ustąpienie namiestnika Czech.

Z Wiednia donoszą, że ustępuje ze stanowiska namiestnika Czech, hr. Thun. „Narodni Listy" rozumieją, że główną przyczyną jest bezowocność wysiłków hr. Thuna osiągnięcia porozumienia pomiędzy partjami niemiecką i czeską.

Przerwanie komunikacji pomiędzy Finlandją i Szwecją.

Według informacji z Petrogradu, otrzymanych w dn. 23 b. m. (6 grud.), przerwana została komunikacja parostatkowa pomiędzy Finlandją i Szwecją przez Raumo—Sztokholm.

Statek „Esmeralda", który wyszedł ze Sztokholmu do Raumo, zatonął na morzu dn. 23 listopada wpadłszy na minę. Z całej załogi uratował się tylko jeden marynarz. Tegoż dnia statek „Luna", który wyszedł do Sztokholmu z Raumo około Montelnotto również zatonął, wpadłszy na minę. Całą załogę w tym wypadku uratowano. Przypuszczają, że okręty wojenne niemieckie rozrzuciły miny na drodze pomiędzy Raumo i Sztokholmem.

(AP.). Szwedzka „Ag. Telegr." komunikuje pod datą 28 b. m. 18 grudnia), że społeczeństwo i prasa w Szwecji są zdumione wykryciem min około wybrzeży szwedzkich, gdzie do tego czasu przepływ statków był zupełnie bezpieczny. W ciągu ostatnich trzech dni zatonęły trzy wielkie parowce szwedzkie z powodu najechania na miny. Liczba ofiar dochodzi do 40 osób. Szwedzi szczególniej są wzburzeni, że miny zostały założone w tej miejscowości bez uprzedniego zawiadomienia. O ile wierzyć można oświadczeniom, uczynionym przdstawicielom prasy przez dyrektora T-wa, którego własnością był zatopiony parowiec „Norrasverige", wszyscy są przekonani, że miny założone zostały przez niemców, ponieważ kapitanowie kilku parowców twierdzą, iż w ubiegłą sobotę i niedzielę widzieli okręty wojenne niemieckie u wybrzeży finlandzkich.

STANOWCZA CHWILA GRECJI.

*** Z Salonik telegrafują pod datą 24 b. m. (7 grud.), że w Atenach odbywa się rada wojenna pod przewodnictwem króla, która ma powziąć decyzję nadzwyczajnej wagi.**

Przed gmachem poselstwa serbskiego wielotysięczny tłum urządził olbrzymią manifestację, żądając udzielenia pomocy Serbji.

WOJNA Z TURCJĄ.

* (AP.) Urzędownie. Ze sztabu armji kaukazkiej:

Dn. 24 b. m. (7 grud.) na froncie armji znaczniejszych starć nie było.

* (AP.) Około przystani Burnas w pow. izmaiłowskim zatrzymał się niewielki statek pod flagą rosyjską, z którego wysiadł podjazd turecki, złożony z dwóch oficerów i 23 żołnierzy, ogółem 25 koni. Turcy pochwyciwszy rosyjskiego strażnika pogranicznego udali się w step widocznie z zamiarem zburzenia kolei żelaznej. Telefon w przystani Burnas uszkodzony został już przed przybyciem turków. Strażnik wzięty przez turków jak również inny strażnik spotkany po drodze zdołali uciec. Przedsięwzięto środki dla likwidacji tego rozbójniczego napadu.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

* (AP.) Z Paryża donoszą pod datą 24 b. m. (7 grud.):

Nieprzyjaciel okazał większą działalność, niż dnia poprzedniego w rejonie rzeki Ysery i okolicach Ypres. Artylerja nasza z powodzeniem odpowiadała nieprzyjacielskiej. W rejonie Arrasu wspaniały atak oddał w nasze ręce Routoirs i Vermeile, który w ciągu prawie dwóch miesięcy był areną zaciętych walk. W rejonie rzeki Aisne i Szampanji odbywały się walki artylerji. Nasza artylerja ciężka rozproszyła kilka grup wojsk nieprzyjacielskich.

W Argonnach i na północny zachód od Pont à Mousson zdobyliśmy nieco terytorjum nieprzyjacielskiego. Na pozostałym froncie nic ważniejszego.

(AP.). Amsterdamska gazeta „Telegraph" donosi pod datą 25 b. m. (8 grudnia), że niemcy obawiają się napadu anglików od strony morza. W Zeebrüge okna i balkony zwrócone do morza, pozatykane workami z piaskiem i ustawione są karabiny maszynowe w stronę morza. Twierdzą, że tama w Heyst jest podminowana.

(AP.). Amsterdamska gaz. „Handelsbladjet" donosi, że w d. 24 b. m. (7 grudnia) słyszano odgłosy strzałów działowych od strony Sluis.

(AP.). Podczas pobytu króla Jerzego we Francji, król ofiarował znaki wielkiego krzyża orderu Bany generałom Joffre i French, znaki wielkiego krzyża orderu św. Michała i Jerzego siedmiu innym generałom francuskim. Przed wyjazdem z Francji król Jerzy wydał rozkaz do armji, w którym oświadczył: „Rad byłem widzieć swą armję na polu działań i poznać wojnę, którą prowadzicie w karności, z odwagą i wytrwaniem. Potwierdziliście tradycję armji angielskiej i dodaliście nowej aureoli jej historji. Nie mogąc podzielać waszych prób, niebezpieczeństw i zwycięstw, mogę zapewnić was o mem zaufaniu i o wdzięczności mej oraz waszych współobywateli. My wszyscy jesteśmy myślami przy was na waszej drodze do zwycięstwa".

O neutralność Szwajcarji.

* (AP.) Z Genewy pod datą 25 b. m. (8 grud.) donoszą, że rozpoczęła się nowa sesja Rady szwajcarskiej. Najstarszy wiekiem członek Rady wskazał w mowie powitalnej na poważne położenie zewnętrzne i zacytował słowa Bluncelego, że neutralność nie oznacza obojętnego stanowiska. Granicy szwajcarskiej broni armja szwajcarska i neutralności tych granic dotychczas szanowały wojujące mocarstwa. Na zakończenie oświadczył, że naród szwajcarski pomimo różne swe sympatje jest jednomyślny w niezłomnej decyzji złożenia ofiar w obronie neutralności.

* (AP.) Z Bernu donoszą pod datą 25 b. m. (8 grudnia), że wobec protestu rządu szwajcarskiego z powodu przelotu przez lotników angielskich terytorjum szwajcarskiego poseł francuski oświadczył, że szczerze ubolewa jeżeli ten fakt istotnie został dowiedziony i dodał, że Francja nadaje obecnie więcej niż kiedykolwiek poważne znaczenie neutralności Szwajcarji i żąda od swych wojsk ścisłego jej przestrzegania. Rząd angielski ze swej strony złożył notę z oświadczeniem, że lotnikom, udającym się dla napadu na hangary zeppelinów, było wyraźnie powiedziane, aby nie lecieli nad terytorjum szwajcarskiem. Rząd angielski wyraża ubolewanie z powodu wypadku, jaki miał miejsce, jednakże uważa za obowiązek stwierdzić, że stąd nie należy czynić wniosku jakoby Anglja uznawała zasadę praw zwierzchnictwa nad przestrzenią powietrzną. Szwajcarska rada związkowa podziękowała obydwom rządom i skorzystała z okazji, aby oświadczyć rządowi angielskiemu, że ponieważ żadnego międzynarodowego ograniczenia praw zwierzchniczych w przestrzeni powietrznej niema, rząd swajcarski uważa za swój obowiązek przestrzegać tego prawa w całej pełni i ogłosić odpowiednie przepisy.

W Holandji.

Z Amsterdamu donoszą, że rada ministrów Holandji postanowiła wszystkie zmobilizowane wojska w liczbie około 200 tys. utrzymywać w gotowości bojowej. W grudniu zaciągnięta będzie pożyczka wojenna w wysokości 250 miljonów guldenów.

Irlandja i Anglja.

Jak się zdaje, usilne starania niemieckie posiania niezgody pomiędzy Irlandją i Anglją odnoszą pewien skutek. Pewna część prasy irlandzkiej wystąpiła wrogo przeciwko anglikom. Artykuły tej prasy stały się tak gwałtowne, że władze wojskowe zmuszone były zamknąć kilka gazet irlandzkich. W Dublinie z powodu zamknięcia tych gazet odbył się wielki wiec publiczny.

Z parlamentu japońskiego.

(AP.) W przemówieniu następnem w parlamencie, prezes gabinetu japońskiego zaznaczył, że sojusz z Anglją i porozumienie z Rosją oraz Francją wykazały w całej rozciągłości swe znaczenie w wojnie obecnej. Przez Japonję i ustaloną działalność wojsk oraz floty państw przyjaznych zniszczona została podstawa nieprzyjaciela na Dalekim Wschodzie. Część floty niemieckiej w dalszym ciągu utrudnia swobodę żeglugi na wodach oceanu Spokojnego, lecz przy wspólnych wysiłkach państw sprzymierzonych wkrótce będzie osiągnięty cel konieczny. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że we wszystkich sprawach ważniejszych, wynikających w związku z wypadkami bieżącemi, pomiędzy państwami sprzymierzonemi toczy się szczera wymiana poglądów. Minister skonstatował fakt objęcia przez Japonję kolei z Kiao-Czau do Cin-ań-fu i fakt okupacji wojennej wysp Marszałkowskich, Karolińskich, Marjańskich i Palańskich, należących do Niemiec. Następnie minister wyraził podziękowanie rządowi amerykańskiemu za pomoc poddanym japońskim w Austrji i Niemczech, przez uwolnienie ich z więzień. Wreszcie minister wyraził nadzieję utrzymania pokoju w Chinach.

Echa wojenne.

Z okolic Sochaczewa korespondent „Gazety Kaliskiej" donosi: W miejscowościach, leżących po nad szosą, jak np. Kąty, Zdziarów, Czerwonka, Rozlazłów, Gizyce, Brzozów, Sanniki zostały literalnie niebo i ziemia. Gdzieniegdzie widnieją mury budynków, ale bez drzwi i okien. Płoty wszystkie poznikały...

Grunty kilkakrotnie przekopane głębokimi rowami, rujnującymi doszczętnie system drenarski. Ludzie wystraszeni, ogłupiali, nie chcący tknąć się żadnej roboty. Majątki, dalej od szosy leżące, są w nieco lepszem położeniu. Za to przy bitych drogach położone są w warunkach fatalnych. Ani dnia ani nocy spokojnej. Od siedmiu tygodni niema jednej takiej godziny, w którejby właściciel mógł się czuć u siebie już nie we własnym majątku, we własnym domu, ale choćby w jedynym pozostawionym mu pokoju. Bywają tygodnie, gdzie o ciepłej strawie nie da się pomyśleć, bywają szeregi dni, w które kawałka chleba dostać nie można.

⁂

W Kaliszu wszystkie mieszkania splądrowano Na pozostałe w niewielkiej ilości rzeczy nowomianowany burmistrz, Gustaw Michel, urządził przetarg. Rzeczy kupowali za bezcen przybyli na przetarg handlarze niemieccy. W ten sposób mieszkańcy Kalisza, którzy zeń uciekli zostali ograbieni doszczętnie.

Pieniądze z przetargu zabrał burmistrz. Z nielicznymi właścicielami rzeczy, którzy po powrocie do Kalisza, zwracali się po pieniądze za sprzedane z przetargu rzeczy, Michel nie chciał nawet rozmawiać.

⁂

Przybyły do Warszawy po zakupy artykułów pierwszej potrzeby delegat płockiego komitetu obywatelskiego, udzielił o pobycie niemców w Płocku informacji następujących:

Gospodarka niemców w Płocku i okolicy zrujnowała doszczętnie ludność, wszystko bowiem, co tylko posiadało jakąkolwiek wartość, zabrano, a więc: zboże i zapasy z syndykatu, konie, ze sklepów produkty spożywcze, odzież ciepłą.

W okolicach rekwizycje po majątkach doprowadziły obywateli do ruiny. Zabierano wszystko.

⁂

Z rozporządzenia wyższych władz do Płocka wrócił gubernator płocki.

⁂

W Brzezinach pod Łodzią zabrano literalnie wszystko, co było do wzięcia. Niemcy kierowali się hasłem: brać wszystko, co przedstawia wartość 50 fenigów i wyżej! Skład apteczny przy Rynku ogołocone literalnie ze wszystkiego... nie pozostawiono nawet trucizn. W instytucjach i domach prywatnych całe urządzenie poszło na opał. Nie szczędzono najbiedniejszych, którym zagrabiono: łyżki, widelce, noże, pościel. W mieście panował absolutny brak środków i tytoniu.

W sobotę ubiegłą dopiero ustała panika, która ogarnęła miasto podczas gospodarki niemieckiej.

⁂

Większa część kolonistów niemieckich skorzystała — jak pisze „Warsz. Myśl"—z zagarnięcia niektórych miejscowości Królestwa przez wojsko niemieckie i przystąpiła otwarcie do niemców, wstępując do szeregów armji niemieckiej. W czasie odwrotu tej armji koloniści zniknęli wraz z cofającemi się wojskami. Obecnie władze przystąpiły do regestracji kolonistów i zbierania o nich wiadomości.

⁂

W tych dniach wzięto do niewoli podczas ostatnich bitew w Królestwie 13 niemek.

Kobiety-żołnierze ubrane są w czarne spodnie, białe kurtki futrzane, buty lakierowane, a na głowach noszą pikelhauby. Są to przeważnie dziewczyny w wieku od 18 lat.

⁂

W feljetonie pod tytułem „Głupie niemcy" korespondent gaz. „Russk. Słowo" Aszewskij opisuje swe wrażenia pobytu w Warszawie, podczas rzucania bomb na miasto z aeroplanów i „Zeppelinów" niemieckich.

— Baliście się? — pytał p. A. jednego z warszawiaków.

— Głupie niemcy! Wymyślili czem straszyć! — odpowiedział warszawiak z lekceważeniem.

Istotnie Warszawa ze zdumiewającą szybkością oswoiła się z deszczem śmierciośnym.

„Tak mi się i obecnie poszczęściło, pisze p. A., że znów znalazłem się w Warszawie podczas wznowienia przez niemców zamachów na spokojną ludność tego miasta.

Przecudowna, jasna pogoda dawała możność widzenia aeroplanu na wielkiej wysokości. Wyglądał jak mucha, a po chwili zniżył się i stał się podobnym do jaskółki. Nagle od „jaskółki" tej oderwało się coś, niby piórko i leciało w dół z błyskawiczną szybkością — to bomba.

Na szczęście odwiedziny takie trafiają się rzadko, bezplanowo.

Przyleciał „Taube", rzucił bombę w pobliżu konsulatu Stanów Zjednoczonych. Myśleli, że to początek serji nowych ataków z powietrza — nie.

Kilka dni było zupełnie spokojnych, dopiero po kilku dniach, w cudowny, mroźny ranek, gdy po ulicach roiły się tłumy, rozległy się trzy ogłuszające eksplozje.

Siła wybuchów była nadzwyczajna. Mieszkałem w hotelu, położonym daleko od miejsc upadku bomb, a szyby w oknach mego numeru zadzwoniły silnie.

Byłem i na miejscu eksplozji. Dziura wyrwana w ziemi nie głęboka, lecz co za zniszczenie dokoła.

Okna najbliższych domów wysadzone i zdruzgotane na drzazgi, żelazna krata otaczająca skwer pogięta i połamana, a sztaby żelazne tej kraty podziurawione kulami z bomby, jakby kto umyślnie dziury narzędziem specjalnem poświdrował.

Na ulicy zwykły ruch, zwykły charakter ożywionej tłumami przechodniów Warszawy. Tłumy te tak spokojne, tak obojętne.

Biorę dorożkę i jadę na miejsce drugiego wybuchu, gdzie zgromadziła się niewielka gromadka ludzi.

— Trafiło w kogo?...

— W ziemię.

— Nikt nie raniony?

— Nikt! Można iść spać! Do widzenia panie „kaiser". Dookoła słychać śmiechy, żarty, dowcipy.

Powiadają, że niemcy dlatego rzucają bomby, by wzniecić w Warszawie panikę. Daremne wysiłki! Szkoda benzyny i bomb.

O żadnej panice w Warszawie nie może być mowy, z „aerohuligaństwa" niemieckiego nikt sobie w Warszawie nic nie robi.

— Głupie niemcy — mówią warszawiacy."

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 26 bm. (9 grud.).

NAJJAŚNIEJSZY PAN W TYFLISIE.

Tyflis. (AP.). Stolica Kaukazu po raz pierwszy w ciągu ćwierci wieku w dn. 26 bm. (9 gr.) dostąpi szczęścia oglądania swego Monarchy. W oczekiwaniu przyjazdu Cesarskiego w mieście panował wyjątkowy nastrój uroczysty i niezwykłe ożywienie. Mieszkańcy, porzuciwszy codzienne prace, poświęcili się wyłącznie sprawie przygotowania spotkania Cesarza. Dokonywano pośpiesznych prac przybrania ulic, placów, budynków; wznoszono bramy tryumfalne. Girlandy zieleni, materji, barw narodowych pięknie się splatając, tworzą niezwykle jaskrawy obraz przybrania. Nawet obywatele dalszych dzielnic ze wzruszającą troskliwością ubierają swe domy i płoty. W płomiennym porywie patrjotycznym różnoplemiennej ludności, ze wzruszeniem oczekującej przybycia Monarchy, nikną zwykłe przegrody odosobnienia narodowego. Czuje się, że wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości starają się połączyć w jedną wielką rodzinę, zjednoczoną miłością do Rosji i jej Zwierzchniego Wodza.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W kierunku mławskim walki w dn. 25 bm. (8 grud.) przybrały charakter mniej naprężony.

Na lewym brzegu Wisły wieczorem dn. 24 bm. (7 grud.) z zapadnięciem ciemności niemcy przeszli do natarcia równocześnie na całym froncie Iłów — Główno. Nieprzyjaciel prowadził na tym froncie uporczywe powtarzające się ataki w gęstych kolumnach, ale oświetlany naszymi reflektorami i odnosząc ogromne straty, zadawane mu naszym ogniem, wszędzie został odparty. Ze wschodem księżyca ataki nieprzyjacielskie ustały.

W dn. 25 bm. (8 grud.) uporczywe walki na froncie między Łowiczem a Iłowem trwały dalej, ale bezowocnie dla naszego wroga.

W rejonie piotrkowskim walki nie spowodowały szczególnych zmian.

Bitwa na południe od Krakowa toczy się dalej z wielką uporczywością, mając charakter wzajemnego natarcia. Niemcy w dwukrotnych próbach przerwania naszego frontu odrzuceni zostali w tył z dużemi stratami.

Na morzu Czarnem 25 bm. (8 grud.) nie ujawniono statków nieprzyjacielskich.

Kijów. (AP.). 28 bm. (9 gr.). Przybył pociąg z trofeami, zdobytymi w ostatnich walkach z austrjakami. Śród trofeów jest wiele dział górskich, zdobytych przy przejściu przez Karpaty.

Mińsk. (AP.). 26 bm. (9 gr.). W ciągu ubiegłej doby przejechało jeńców austrjackich 80 oficerów i 4571 żołnierzy.

Petrograd. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Wojska rosyjskie w ostatnim czasie z wielkiem powodzeniem ostrzeliwają aeroplany niemieckie. Prawie codziennie udaje się zwalić jeden aeroplan, a 25 bm. (8 grud.) w rejonie łódzkim udało się rosjanom zwalić dwa aeroplany, jeden ogniem karabinowym, drugi armatnim. Celność strzałów rosyjskich w znacznym stopniu utrudnia wywiady napowietrzne niemców.

Zarówno pod Przemyślem, jak i pod Krakowem austrjacy ostrzeliwają ochronę strażniczą piechoty rosyjskiej 12-calowemi bombami. Ogień ten nie daje żadnych rezultatów.

W rejonie piotrkowskim jazda niemiecka, uchylająca się dotychczas od ataków, zaatakowała w szeregach konnych bataljon rosyjski, zajmujący las, biorąc go prawdopodobnie za niewielki oddział kawalerji w szeregach pieszych. Atak skończył się zupełnem niepowodzeniem, przyczem niemiecki pułk jazdy, który podjechał dość blizko ku piechocie rosyjskiej, odniósł — zwłaszcza w czasie odwrotu — bardzo duże straty.

Z POWODU WIADOMOŚCI O BR. KORFIE.

Petrograd. (AP.) Wobec ukazania się w gazetach doniesień, jakoby przy wzięciu do niewoli gubernatora warszawskiego, br. Korfa, miał on przy sobie 800 tys. rb., przesłanych do jego rozporządzenia na pomoc ludności, biuro informacyjne komunikuje, że br. Korf w chwili wzięcia go do niewoli żadnych pieniędzy skarbowych przy sobie nie miał.

MINY NA MORZU CZARNEM.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Urzędownie:

Cesarski rząd rosyjski ogłasza dla wiadomości marynarzy neutralnych, że okoliczności czasu wojennego zmuszają go do ustawienia min w niektórych miejscach pobrzeża czarnomorskiego. Wobec tego rząd Cesarski przypuszcza, że obecnie żegluga na morzu Czarnem połączona jest dla statków neutralnych z wielkiem niebezpieczeństwem. W każdym razie rząd Cesarski składa z siebie wszelką odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki ze statkami neutralnymi na ustawionych przez flotę rosyjską zasłonach minowych zarówno na wodach rosyjskich, jak i tureckich terytorjalnych.

„BRESLAU" POD SEWASTOPOLEM.

SEWASTOPOL. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Zrana pod Sewastopolem ukazał się krążownik „Breslau". Strzelał on do katerów, nie powodując szkody. Lotnicy morscy, dopędziwszy krążownik, rzucili kilka bomb, zmuszając „Breslau" do pośpiesznego odwrotu.

O MINY NA WODACH FINLANDJI.

Sztokholm. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Kwestja, przez kogo rozrzucone zostały miny na pobrzeżu Finlandji na drodze parowców szwedzkich, nie została jeszcze wyświetlona. Niemal jest niewątpliwe, że miny rozrzucone zostały przez niemców. Prasa przypomina, że droga ta była ustalona w ostatnim czasie na prośbę misji niemieckiej w Sztokholmie dla ułatwienia powrotu z Rosji do ojczyzny poddanych niemieckich. Dyrektorzy towarzystw parostatkowych odwiedzili posła niemieckiego, który wyraził ubolewanie z powodu zaszłych katastrof, ale oświadczył, że nic nie wie o rozrzuceniu min na wodach, gdzie przepływają parowce. Rząd szwedzki oczekuje wyników wyznaczonego śledztwa.

Z FRONTU SERBSKIEGO.

Nisz. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Biuro prasowe komunikuje:

Szybkie natarcie armji serbskiej uwieńczone zostało zupełnem powodzeniem na całym froncie. Wszędzie nieprzyjaciel cofa się w wielkim nieładzie, pozostawiając w serbskich rękach wielką liczbę jeńców, działa i materjały wojenne. Komunikują, iż na jednym z frontów serbowie wzięli 2 tys. jeńców, orkiestrę wojskową i sztandar 22-go pułku.

Nisz. (AP.). 26 bm. (9 gr.). Biuro prasowe komunikuje.

W nocy na 23 bm. (6 gr.) wojska serbskie pod Użycą zadały porażkę nieprzyjacielowi i zaczęły go energicznie ścigać. W dn. 23 bm. (6 gr.) o świcie nieprzyjaciel rozpoczął pośpieszny odwrót na całym froncie północo-zachodnim, w tym samym czasie serbskie lewe skrzydło w dalszym ciągu ścigało nieprzyjaciela, cofającego się w zupełnym nieładzie ku Waljewu. Centrum serbskie, mające w ciągu ostatnich dni szereg zaciekłych walk, w nocy na 23 bm. (6 gr.) złamało opór nieprzyjaciela i zmusiło go do odwrotu. W tym czasie serbskie prawe skrzydło wytrzymało zaciekłą walkę, która skończyła się dla niego pomyślnie. Odwrót nieprzyjaciela przed serbskiem lewem skrzydłem i przed centrum odbywa się w wielkim nieładzie, przybierając charakter panicznej ucieczki. Opór nieprzyjaciela został złamany niemal zupełnie na serbskim północno-zachodnim froncie. Tu nieprzyjaciel zostawił w rękach serbskich armaty, obóz, amunicję. Austrjacy oddają się do niewoli całemi jednostkami wojskowemi. W dn. 23 bm. (6 gr.) serbowie wzięli do niewoli 21 oficera i 3858 żołnierzy z orkiestrą wojskową. Prócz tego wzięli: 9 karabinów maszynowych, 6 granatników górskich, 7 lawet od granatników, które zostały rozsadzone przez nieprzyjaciela, 60 koni, szpital, wiele karabinów i materjału wojennego.

Na froncie północnym nie zaszło nic poważnego.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (9 grud.). W ciągu pięciu dni natarcia serbowie wzięli do niewoli 93 oficerów, 17 tys. szeregowców, 27 dział polowych, 14 dział górskich, 8 granatników górskich, 59 jaszczyków i obóz. Ściganie rozbitych przez serbów korpusów austrjackich trwa w dalszym ciągu.

Nisz. (AP.). Przybył poseł rosyjski, ks. Trubeckoj.

NOWY GABINET SERBSKI.

Nisz. (AP.). 25 bm. (8 gr.) Na wczorajszem posiedzeniu skupszczyny odczytana została deklaracja świeżo utworzonego gabinetu. Gabinet oświadcza, że utworzył się w tym celu, aby przed końcem obecnego wielkiego kryzysu wykazać zjednoczenie pragnień i sił wszystkich istniejących w Serbji partji. Przekonany o zaufaniu skupszczyny i poświęcający swe siły wielkiej sprawie służenia ojczyźnie oraz rodzinie serbsko-chorwacko-słoweńskiej, rząd uważa za swój pierwszy obowiązek skłonić się przed ofiarami i odwagą, dobrowolnie składanemi przez naród na ołtarzu ojczyzny. Rząd przesyła całej armji serbskiej wyrazy swej ufności, zachwytu i wdzięczności za jej wysiłki i ofiary na rzecz ojczyzny. Wspaniałe zwycięstwo, które uwieńczy obecną walkę z obfitością wynagrodzi obecne pokolenie serbów za złożone ciężkie ofiary. Czytanie deklaracji kilkakrotnie przerywane było okrzykami: „żywjo!".

W BUŁGARJI.

Sofja. (AP.). Przy wnoszeniu budżetu w „Sobranjn" minister skarbu, przedstawiając stan finansowy i ekonomiczny kraju, powiedział, iż kraj przeżywa następstwa kryzysu europejskiego. Budżet obecny, wskutek wojny, ma niewielki niedobór, ale będzie on pokryty z niektórych nowych podatków, między innemi z ceł od ziarna wywożonego.

GRECJA I BUŁGARJA.

Londyn. (AP.). 25 b. m. (8 gr.). Ze źródła miarodajnego ag. Reutera otrzymała następujące wiadomości o poglądach Grecji na wystosowane do niej przez Bułgarję pytanie co do warunków, na jakich Grecja nie będzie oponowała przeciw określonemu wystąpieniu politycznemu Bułgarji:

Grecja pragnie przywrócenia związku bałkańskiego, ale tylko pod warunkiem, aby przywrócenie go było z pożytkiem dla wszystkich uczestników związku, w żadnym zaś razie dla jednego z nich. Jedynie możliwe w tym wypadku porozumienie powinno się opierać na zasadzie narodowościowej i usunięciu niebezpieczeństwa wprowadzenia czegoś podobnego do hegemonji. Grecja nie dąży do zmiany istniejącego porozumienia. W odpowiedzi na niedawne zapytanie posła bułgarskiego, jak zachowałaby się Grecja wobec próby Bułgarji zajęcia znowu Adrjanopola, Venizelos oświadczył, że Grecja nietylko pozostałaby neutralną, ale nawet wszelkimi możliwymi sposobami pomagałyby Bułgarji znowu zagarnąć terytorjum do linji Enos — Midja.

Soluń. (AP.). Odbyła się w dn. 21 bm. (4 gr.) wymiana strzałów między oddziałami pogranicznymi, greckim i bułgarskim. Zabity jeden żołnierz grecki, ranni dwaj.

Soluń. (AP.). Wysadzenie mostów na Mirowcy w dn. 15 (28) bm. dokonane zostało przy udziale rozbójnika tureckiego, bośniaka Jajpaga, przed kilku laty skazanego w Konstantynopolu na śmierć i uwolnionego na naleganie poselstwa austrjackiego, które wzięło rozbójnika pod swój protektorat. Na miejscu wybuchu znaleziono patrony typu bułgarskiego i bomby ze stemplami sofijskich składów wojskowych.

ZAREKWIROWANIE STATKÓW GRECKICH.

Bukareszt. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Z Konstanzy komunikują: Rząd turecki w ciągu jednego tygodnia zarekwirował dwa parowce greckie dla przewozu węgla kamiennego z Zunguldaku. Zaraz po wypłynięciu z Bosforu załogi zbuntowały się i przyprowadziły parowce do Konstanzy, oświadczając, iż odmawiają pełnienia służby dla rządu tureckiego.

W TURCJI.

Ateny. (AP.) Rząd turecki skonfiskował wszystko złoto, znajdujące się w instytucjach kredytowych.

NA FRONCIE ZACHDNIM.

PARYŻ. (AP.) Urzędowy komunikat w dn. 25 bm. (8 grud.) wieczorem:

W Belgji odparty został energiczny atak niemców przeciw St. Elois na południe od Ypres. Zaciekła walka toczy się w lesie Argońskim we wschodniej części Argonów. Na reszcie frontów niema istotnych zmian.

PARYŻ. (AP.) 26 bm. (9 grud.). Wczoraj od morza do rz. Lys toczyły się walki artyleryjskie. W rejonie Arrasu i dalej na południe nie zaszło nic poważnego. W rejonie rz. Aisne francuzi mieli powodzenie w walkach artyleryjskich. W Argonach działanie artylerji francuskiej i piechoty również miało powodzenie poważne. Francuzi zajęli kilka szańców niemieckich i posunęli się naprzód na całym froncie, z wyjątkiem jednego miejsca, gdzie niemcy wysadzili szaniec francuski. Na prawym brzegu Mozy artylerja francuska zmusiła do milczenia niemiecką; francuzi posunęli się na całym froncie. W Wogezach francuzi odparli kilka ataków nieprzyjacielskich na półn.-zachód od Senonnes.

LONDYN. (AP.) 26 bm. (9 grud.). „Daily News" komunikuje, iż według wiadomości z Dunkierki trwa dalej odwrót niemców. Wojska ich opuszczają szańce przednie.

Według doniesienia z Rotterdamu, wojska angielskie znowu zajęły Paschaendaele w odległości 6 mil na północno-wschód od Ypres.

W dn. 23 bm. (6 grud.) aeroplany francuskie rzuciły kilka bomb na nieprzyjacielskie składy nafty i amunicji, znajdujące się w Felluis w pobliżu Nevelle. Eksplodowały trzy naładowane wagony.

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Londyn. (AP.) W dn. 26 bm. (9 grud.) z Johannisburga urzędownie komunikują, iż zabity został wódz transwalskiego ruchu rewolucyjnego, generał Beyers.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. (AP.) 26 bm. (9 grud.). W orędziu prezydenta do kongresu powiedziano: Narody europejskie oczekują, że handel i przemysł Stanów Zjednoczonych zapełnią ich opustoszałe rynki. Prezydent wyraża mocną nadzieję, że Ameryka skorzysta z tej sposobności, aby przywrócić pokój śród narodów.

Z JAPONJI.

Tokio. (AP.) Minister spraw zagranicznych, odpowiadając w parlamencie na pytanie opozycji, powiedział, że rząd prowadzi nadal politykę podtrzymywania całości Chin i nie przewiduje zakłócenia pokoju na Dalekim Wschodzie. W sprawie mandżursko-mongolskiej rząd prowadzi politykę poprzednich gabinetów.

ZGON MIN. KASSO.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (9 grudnia). O godzinie 6 rano w lecznicy Gersoniego, po dokonaniu operacji, zmarł minister oświaty Kasso, chory na raka kiszki prostej.

Petrograd. (AP.). Zwłoki zmarłego ministra oświaty będą przewiezione do jego majątku w gub. besarabskiej.

Z rozporządzenia kuratora petrogradzkiego okręgu naukowego w dniu pogrzebu nie odbędą się zajęcia w szkołach. W cerkwiach odbędą się nabożeństwa.

W SZKOŁACH FELCZERSKICH.

Petrograd. (AP.). Rada medyczna opowiedziała się za przyśpieszeniem w roku bieżącym egzaminów ostatecznych w szkołach felczerskich.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na bezpłatne obiady. Zebrane z kart przez Ludwikę Rossadowską 3 rb.

Na wpisy. Ku uczczeniu ś. p. Wincentego Kamienieckiego Malewska i Mongirdowie z Wysokiego Dworu 6 rb.

Na szpital rolników kowieńskich. Ku uczczeniu ś. p. Aleksandra Parczewskiego Józef Przyałgowski 2 rb.

Na ochronkę wilkomierską. A. Bukowiecka 10 rb.

Na schronisko nauczycielek. Stanisława Łopatto 10 rb.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 25 listopada.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	płacono za pud.
Żyto miejscowe furmankowe	113—115
Żyto miejscowe wagonowe	115—117
Żyto rosyjskie	117—120
Owies miejscowy	120—125
Owies rosyjski	125—128
Jęczmień miejscowy	110—115
Jęczmień rosyjski	100—105
Otręby żytnie	75— 78
Otręby pszenne	78— 80
Otręby jęczmienne	80— 82
Groch miejscowy	110—150
Groch rosyjski	150—170
Groch Wiktorja	170—200
Fasola biała	180—200
Fasola żółta	160—180
Sól gruba	— —
Sól kuchenna	70— 72
Siano łąkowe	65— 75
Siano koniczyna	75— 80
Sola	35— 45
Rynek Stefański.	
Kartofle za ośminę	125—135
Jaja za dziesiątek	32— 35
Śmietana za kwartę	40
Twarog za kwartę	— —
Dostarczono na targ 21, 22, 23 i 24 b. m.	
Krów	12
Cieląt	207
Kóz	—
Owiec	18
Świń	270
	płacono za pud
Żywe wieprze	600—725
Bite wieprze	650—730

KINEMATOGRAF „LUX" Program na 25, 26, 27 listopada Kronika (ostatnie wypadki) Okropności pustyni, dramat z żyda ciarozbojników Młodzieńcze swawole dramat w 3-ch częściach z udziałem Asty Nilsen. Koronka miłości, komedja. Łakomy kawałeczek, (komedja z udziałem Poksona. Początek punktualnie o godz. 4 pp.
Podczas seansów grywa zwiększona orkiestra.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74 Telef. № 16-00. Od wtorku 25-go listopada nadzwyczajny obraz: Światowa sensacja; ogromne wydatki na artystyczne wystawienie Sońka złota rączka! dramat w 6-ciu dużych częściach z życia znanej awanturnicy Zofji Bluwsztejn, w swojem czasie, przyczyniła się do najwyczajnego ruchu swemi nad zwyczajnemi przygodami. Rolę Sońki wykona artystka teatru Korsza S. Hofman. Wystawienie S. Jurjewskiego, inscenizacja Wł. Izumrudowa Pocz. o g. 4 pp.
Ceny nieznacznie zwiększone.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161. 26 i 27 listopada r. b. Tylko dla dorosłych. 1) Oblężenie i bombardowanie Antwerpji—zdjęcia z natury. 2) Dni naszego życia—dramat w 5-iu aktach według powieści Leonida Andrejewa. Reżyserował znakomity W. Harden. Specjalny scenarjusz napisał sam Autor. Dla uczniów i dzieci bilety nie będą sprzedawane. Początek punktualnie o godzinie 4-ej.
Dzisiaj ostatni dzień, nadzwyczaj ciekawy program. ANONS: jutro „Anna Kerenina".

CYRK „Hippo-Palace". Dzisiaj, 27 listopada odbędzie się BENEFIS znanego belgijskiego artysty RYSZARDA RIBO z jego truppą.
Dzisiaj Ryszard Ribo pokaże mnóstwo nowości nie widzianych w Wilnie.
Tylko dzisiaj zobaczą, czego nie widzieli, posłyszą, czego nie słyszeli.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW: WARSZAWA—WILNO—PETROGRAD.

(GODZINY WEDŁUG CZASU PETROGRADZKIEGO).

Osobowy № 7	Pośpieszny № 5-k	Osobowo-towarowy № 21	Pocztowy № 3	STACJE			Osobowy № 8	Pośpieszny № 6-k.	Pocztowy № 4	Osobowo-towarowy № 22
11 — wiecz.	7 wiecz.	2 po poł.	1 po poł.	Odchodzi	PETROGRAD	Przych.	7 rano	9 m. 30 ran.	6 m. 6 w.	8 wiecz.
1 m. 14 p. p. 1 m. 29 p. p.	6 m. 19 ran. 6 m. 29 „	8 m. 15 ran. 9 — „	3 m. 34 w n. 4 m. 10 „	Przych. Odchod.	DŹWIŃSK	Odchod. Przych.	4 m. 5 p. p. 3 m. 37 „	10 m. 9 w. 9 m. 59 „	3 m. 27 w n. 2 m. 50 „	12 m. 28 w n. 11 m. 28 w.
6 wiecz. 7 „	10 rano 10 m. 30 „	2 m. 45 p. p. 3 m. 30 „	8 m. 49 ran. 9 m. 24 „	Przych. Odchod.	WILNO	Odchod. Przych.	11 rano 10 m. 10 „	6 m. 30 w. 6 — „	10 m. 25 w. 9 m. 50 „	5 m. 20 p. p. 4 m. 40 „
12 m. 25 w n. 12 m. 53 „	Do Kijowa	9 m. 3 w. 9 m. 33 „	1 m. 23 p. p. 1 m. 33 „	Przych. Odchod.	GRODNO	Odchod. Przych.	4 m. 11 w n. 3 m. 40 „	Z Kijowa	5 m. 51 p. p. 5 m. 41 „	10 m. 54 ran. 10 m. 24 „
4 m. 6 w n. 4 m. 53 „		12 m. 46 w n. 1 m. 32 „	3 m. 42 p. p. 4 m. 7 „	Przych. Odchod.	BIAŁYSTOK	Odchod. Przych.	12 m. 35 w n. 12 m. 14 „		3 m. 35 p. p. 3 m. 15 „	7 m. 19 ran. 6 m. [illegible] „
11 m. 35 ran.		8 m. 7 ran.	8 m. 40 w.	Przych.	WARSZAWA	Odchod.	5 m. 15 p. p.		10 m. 40 ran.	11 m. 35 w.

PRZYKŁADEM LAT UBIEGŁYCH
Tylko RAZ JEDEN w roku!
RESZTKI! RESZTKI! RESZTKI!
Tylko od 1-go do 10-go grudnia.
Największy magazyn w kraju Półn.-Zach.
L. ZAŁKIND
Wilno, ul. Wielka 73.

Wyszła z druku i jest do nabycia
KSIĄŻKA INFORMACYJNA
„WILNO W KIESZENI"
(wydanie 1915 r.)
230 stronic. Plan miasta Wilna.
Cena 60 kop.
Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

Kinematograf „REPOS" Trocka № 2. Tylko dzisiaj 27 listopada „HALKA", według opery Moniuszki, w 3-ch częściach. Główne role wykonają znani artyści teatru Warszawskiego Halina Starska i Jerzy Leszczyński. Muzyka Moniuszki.
DAMSKA PODWIĄZKA—farsa. 51986

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE
Ulica Suworowska № 3.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Kaliszanka, studentka uniw. francuz. poszukuje lekcji, kurs gimn. Specjalność polski i francuzki. Wiadomość: Kaukaska № 1 m. 5 tel. 11-85, między 11—1 rano. 51472

Lekcji matematyki udziela b. student Paryskiego uniw. korepetycji, matura, matematyka wyższa. Prószyński, Miła 3—4 51377

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia majątek od 23 kwietnia 1915 r. 200 dzieś. ziemi ornej, i 100 dzieś. łąk w miejscowości spokojnej nie objętej przez teren wojny. Wiadomość u J. Bociarskiego, st. kol. żel. i poczta Kurszany, gub. Kow. majątek Girupie. 51374

Kupię niewielki majątek. Ułła gub. Witebskiej, okazicielowi kwitu poczt. № 205. 51935

Poszukuję dzierżawy majątku niedaleko od kolei lub szosy z dużym mieszkalnym domem, (jeden lub dwa) od 10—16 pokoi w ładnej miejscowości. Wiadomość: Wilno ul. Wielka d. № 25 Malinowski. 51940

Kupno i sprzedaż.

Futro kupię lub płaszcz, byle solidne i w dobrym stanie. Uroda wyższa niż średnia. Wilno L. i E. Metz—Mergorowiczowi. 51451

Rower kupię mało używany tanio Oferty z ceną poste-restante Wilno dla okaziciela pasportu № 3272.

Siano, koniczynę, słomę, kartofle, kupuję we wszelkiej ilości. St. Swołna Ryg.-Orl. k. m. Tabolki. Świechowski 50992

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Parownik do kartofli Nowa Reforma nieużywany zawartości sześciu ośmin po cenie Kosztu jest do sprzedania w majątku Łopuszna 8 wiorst od stacyi dróg Poleskich Nowogródek, pocztowa stacya Nowojelnia gub. Grodzieńska 51479

Rolnik samotny, znajomość leśnictwa, chmielnictwa, gorzelnictwa, buchalteryi, poszukuje posady. Adres: Iwanków Kijowskiej gub. Staszewski. 51125

Zbiegowie ziemi Lubelskiej poszukują pracy rządca, ekonom rolny, praktyki 6 lat, leśniczy 21 lat, referencje poważne. Mińsk gub. poste restante Stanisław M. 51475

b) Zaofiarowane:

Rysownik doświadczony do kreślenia otrzyma pracę. Prospekt Ś-to Jerski 43—3. Biuro Leśne J. Łastowskiego, od 12—1 g. p. p. 52025

Mieszkania.

Poszukuję 2-ch umeblowanych pokoi w śródmieściu. Oferty: Mancżny zauł. 4—18. 51555

Różne.

Dentysta Nowiński. powrócił. Sztuczne, zęby bez podniebienia, nie wyrywając korzeni. Pr. Św. Jerski 46. 3314

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.